№ 234a. — Rocznik X.

Niedziela, 11 października 1868.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr.: w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

Wszelkie przesyłki pieniędzy i korespondencye, dotyczące inseratów i przedpłaty, powinny być adresowane do **Ekspedycyi lub Administracyi Dziennika Poznańskiego** a nie do **Redakcyi**, co przypominając Szanownéj Publiczności, zauważamy, iż w przeciwnym razie za możliwe zwłoki odpowiadać nie możemy.

Administr. Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 10 października.

Wiadomości dzisiejsze nie przedstawiają żadnych ważniejszych nowin. Podobnie jak rząd tymczasowy francuski w 1848 roku, nowy rząd w Madrycie rozpoczął swe czynności od ogłoszenia w zasadzie emancypacyi murzynów w koloniach hiszpańskich, zaczynając od uwolnienia dzieci murzynów. Postępkiem tym umocni bezwątpienia sympatye, jakie mu zjednało dotychczasowe postępowanie umiarkowane i łagodne. Co do przyszłéj stanowczéj formy rządu w Hiszpanii, nie można jeszcze teraz nic pewnego wiedzieć; pomnażają się tylko wskazówki, że wszyscy bez wyjątku Burboni starszéj i młodszéj linii nie mają widoków wstąpienia na tron hiszpański. O księżnéj Montpensier i jéj małżonku zgoła nie ma mowy; podobnież o księciu Austryi i rejencyi, a co do prawowitego pretendenta ze starszéj linii Burbonów hr. Montemolin, wnuka Don Karlosa, wiadomo, że zaniechał całkiém zamiaru jechania do Madrytu. Pozostają więc tylko kandydaci z obcych dynastyi. Unia iberyjska zdaje się mieć najwięcéj widoków powodzenia; przynajmniéj i dziś zapewniają, że cesarz Napoleon jéj sprzyja, a z Madrytu donoszą, że zaczął tam wychodzić dziennik mający tę kombinacyą popierać. Powtarzamy jednak, iż pod tym względem nic jeszcze pewnego wiedzieć nie można, gdyż kwestyą tę rozstrzygnie dopiero zgromadzenie ustawodawcze, którego termin zebrania się nie został jeszcze wyznaczony.

W Paryżu znowu krążą pogłoski, że cesarz Napoleon przyspieszy swój wyjazd z Biarritz, i że jeszcze dekretem z téj rezydencyi zwoła posiedzenie ciała prawodawczego i senatu. Mówią także o bliskiéj zmianie ministeryum, i o mianowaniu marszałka Niel prezesem nowego gabinetu. Pogłoski te jednak bardzo wymagają potwierdzenia.

Zauważano wszakże, że dzienniki francuskie znowu poruszają drażliwą kwestyą przymierzy między Francyą, Belgią i Hollandyą. Tak, pismo tygodniowe Finance, w ostatnim numerze zamieszcza następującą wiadomość: „Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że w tych dniach właśnie zawarty został traktat dyplomatyczny między Francyą i Hollandyą. Ponieważ istnienie tego traktatu a nawet negocyacyi, które go poprzedziły, będzie podane w wątpliwość, przeto uważamy za użyteczne zaznaczyć fakt, którego ważność każdy pojmuje i za którego wiarogodność ręczymy, gdyż podając go, opieramy się na wiadomościach formalnych i najdokładniejszych, które z najlepszego źródła otrzymujemy.“ Równie stanowczo podaje tę samą wiadomość Presse dodając, że wkrótce pan Laguerroniere zawrze podobny traktat z Belgią. Nie przeszkadza to jednak urzędowemu Constitutionnelowi zaprzeczać tym wiadomościom, jako bezzasadnym.

Sejm galicyjski.

Z dniem dzisiejszym kończy sejm galicyjski swą obecną kadencyą, nie tyle długotrwałą, ile raczéj upamiętnioną ważnemi uchwałami i daleko sięgającemi następstwami europejskiego niemal znaczenia. Uchwały jego i postanowienia wiadome domagały się w obrębie przepisów ściśle konstytucyjnych, drogą adresu i rezolucyi, rozszerzenia zakresu autonomii narodowéj i politycznéj, bez czego groziła krajowi niebezpieczna dla jego przyszłości stagnacya. Następstwa powziętych przez sejm uchwał wiadome również: zaniechanie podróży cesarskiéj do Galicyi i usunienie namiestnika Polaka Gołuchowskiego. Uchwały sejmowe Galicyi wywołały, czemu się nie dziwimy, gniewy i niechęci prasy centralistycznéj wiedeńskiéj, za którą, jak za panią matką w pacierzu, znaczna część zagranicznéj prasy europejskiéj odezwała się chórem potępienia przeciw rozumowi politycznemu i dojrzałości Polaków. Były dzienniki, dzienniki nawet rzekomo liberalne i demokratyczne, jak Volks Ztg berlińska, które odsądziły jednym zamachem pióra Polaków i Polskę od przyszłości i od wszelkich jéj widoków dla tego, że reprezentacya Galicyi zażądała dla kraju prawa rozporządzania własnemi funduszami, narodowych instytutów oświaty publicznéj i uwzględnienia własnego języka. Skromny ten program galicyjskich żądań zyskał w słowniku prasy centralistycznéj wiedeńskiéj i zagranicznéj predykat „nie znających miary pretensyi polskich.“ Przyzwyczajeni do fałszywych i niesprawiedliwych sądów zagranicy, nie dziwimy się, jak już powiedziano wyżéj, nad stanowiskiem zajętém przez jéj dziennikarstwo i opinią publiczną w przedmiocie postulatów Galicyi. Krytyka jednakże działalności sejmu galicyjskiego nie ograniczała się na samą tylko zagranicę. W obec bezpośrednich rezultatów, postawy i uchwał sejmu galicyjskiego, zaniechania podróży cesarskiéj do Galicyi, poczém się spodziewano dobroczynnych następstw dla kraju, i po usunięciu z namiestnictwa hrabiego Gołuchowskiego, zaczęła i część prasy i opinii publicznéj krajowéj poddawać mniéj lub więcéj namiętnéj krytyce dojrzałość polityczną i taktykę sejmu a zarazem żałować, iż poszedł drogą, która prócz pomienionych rezultatów nic zbawiennego i dobrego dla kraju nie przyniosła. Objawy podobne ze strony opinii i prasy krajowéj różniły się formą i intencyą może, ale nie treścią od zapatrywania się w téj mierze prasy i opinii publicznéj zagranicznéj. Otóż przeciw czemu nam podobnie jak od pierwszéj chwili téj sprawy z zastrzeżeniem i przestrogą wystąpić należy. Według naszego widzenia rzeczy nie pozostawała sejmowi galicyjskiemu w obec położenia rzeczy w kraju inna droga, jak ta, którą rzeczywiście poszedł. Ustawa konstytucyjna dla monarchii austryackiéj zamykała i zamyka rzeczywiście Galicyą w błędném kole, które reprezentacyi jéj politycznéj prędzéj czy późniéj przebić należało. Trzymanie się na dotychczasowém stanowisku bez wszelkiéj próby rozszerzenia zakresu autonomii narodowéj i politycznéj rokowało nie więcéj, jak przedłużenie owego stanu, bierności i stagnacyi, na któréj kraj i ludność jego tylko szkodować mogły a to z bardzo wątpliwą korzyścią interesów centralistycznych wiedeńskich, które stagnacyą ową i bierność uwiecznić pragnęły i pragną. Reprezentacyi Galicyi należy się uznanie i wdzięczność ze strony całego kraju, że zdobyła się nareszcie na inicyatywę działania politycznego i że uczyniła ważny krok naprzód, choćby nawet z narażeniem się na następstwa, które, jakkolwiek chwilowo może przykre, zapowiadają przecież, czego nigdy nie zapowiadała stagnacya, — przyszłość. Postawa sejmu stworzyła, jak już mieliśmy sposobność zauważyć przed kilku dniami, z całéj Galicyi, jéj stronnictw, ambicyi i koteryi jeden wielki obóz narodowy w obec zachcianek centralistów wiedeńskich. Nie mamy obawy, aby stanowisko to sejmu i stworzone przezeń dzisiaj położenie rzeczy groziło dobru i interesowi kraju na przyszłość. Austrya mogłaby tylko przeciw obozowi narodowemu w Galicyi sięgnąć po dwa środki. Pierwszym jest germanizacya, drugim przymierze z Rusinami a raczéj z frakcyą świętojurską. Tak jeden jak drugi uważamy za niewykonalny. Aby germanizować, nie posiada Austrya dostatecznéj ku temu przewagi niemieckiego żywiołu; co się zaś tyczy przymierza świętojurskiego, to Rusini galicyjscy odsłonili zbyt jawnie oblicza swe moskiewskie, aby Austrya mogła posunąć się do samobójczego środka porozumienia się z nimi w celu stłumienia narodowych dążności Polaków. Uwzględnienie owych dążeń otwiera Austryi widoki nowéj przyszłości i obdarza ją korzyściami obranego stanowiska przeciw Moskwie. Przymierze ze święto-jurcami, to dobrowolna zguba, to otwieranie bram oblężonéj twierdzy oblegającemu nieprzyjacielowi. Ostatecznie więc nie pozostanie gabinetowi wiedeńskiemu po pewnych dąsach i targach nic innego, jak starać się o zgodę z Polakami Galicyi a dobić do jéj pożądanego portu uznaniem słuszności żądań postawionych przez reprezentacyą kraju. Jedno, coby urzeczywistnieniu téj pocieszającéj perspektywy przeszkodzić i zagrodzić mogło, to rozterki i nieporozumienia w łonie własnego obozu, na które centraliści wiedeńscy niezawodnie więcéj liczą, aniżeli na dwa niepodobieństwa germanizacyi i święto-jurskiego przymierza. Reakcya kierunku przeciwnego stanowiska sejmu, rozbijającego solidarność i spoistość obozu narodowego w imię krótko-widzącéj polityki utylitarnéj, mogłaby w razie powodzenia stać się rzeczywiście kotwicą ocalenia dla kłopotów centralistycznych a wyświadczyć utrapionym niemi zgubną dla kraju przysługę, jakiéj im nie są wyświadczyć w stanie żadne środki i sztuki machiawelskiéj polityki. Stałe i wytrwałe tedy trzymanie się chorągwi sejmowéj; konsekwencya w przyjętym przez reprezentacyą krajową programie w obec mającéj się zebrać za dni kilka rady państwa austryackiéj, — otóż według naszego widzenia rzeczy jedyna droga pozostająca całemu krajowi i wszystkim jego mieszkańcom, jeżeli chcą dostać się do pożądanéj przystani, zapowiadającéj się przecież jedynie tylko jako nagroda stałości i wytrwałości na obranéj drodze. Doznajemy zresztą w naszém widzeniu rzeczy, konsekwentném od samego początku całéj téj sprawy, pocieszającego poparcia ze strony nie gwałtownéj opozycyi galicyjskiéj, nie ze strony lwowskiego towarzystwa demokratycznego, ani ze strony jego organów dziennikarskich, lecz, co według nas daleko ważniejsza, ze strony kierunku najumiarkowańszego i najwytrawniejszego, jaki się w łonie sejmu galicyjskiego pojawił, a nadto ze strony tego, którego kierunek reakcyjny w Galicyi wskazuje i żałuje jako ofiarę „nierozwagi i niedojrzałości politycznéj sejmu.“ Wspomnieliśmy w naszym przedwczorajszym przeglądzie o uczcie pożegnalnéj, wyprawionéj przez członków sejmu ustępującemu z namiestnictwa hrabiemu Gołuchowskiemu. Z wszystkich mów i toastów, wzniesionych na téj uczcie, przebija jako podstawny akord zgoda z polityką sejmową i konsekwencya z przyjętym przezeń programem. Za najcharakterystyczniejszy i najbardziéj uwzględnienia godzien przez cały kraj głos uważamy przecież wystąpienie samegoż namiestnika Galicyi, będące zarazem najlepszém ocenieniem wartości polityki sejmowéj: „Niech żyje sejm! postępujcie daléj na drodze, którą obraliście: tylko jednę radę pozwólcie sobie dać: postępujcie z wytrwałością na obranéj drodze, ale i z oględnością i umiarkowaniem!“ Mamy prawo, ma kraj cały daléj prawo spodziewać się, że wszelki krytycyzm działalności sejmowéj ustąpi odtąd obowiązkowi i konieczności jéj zbiorowego uznania.

Mowa cesarza Napoleona

miana do oficerów polskich pod Fulda dnia 28 października 1813.*)

(Początku braknie.) ... „Jeżli będę zmuszony wyrzec się Księstwa Warszawskiego, zamieszczone będą w traktatach pokoju artykuły was dotyczące, w których uznane będą wasze stopnie, wasze majątki, ochronione od konfiskaty; wrócicie do ojczyzny jako ludzie honorowi. Jeżli zaś chcecie zaraz teraz odejść, obejdę się z wami jak z jeńcami, a inaczéj być nawet nie może. Jeżli zaś Księstwo Warszawskie istnieć będzie, w co zawsze wierzę, wnijdziecie do niego z rozwiniętemi chorągwiami. Tylko lekkomyślność spowodować was mogła do tego kroku, lekkomyślność polska, ponieważ, jak wam co dopiero powiedziałem, wracając teraz do kraju, uważani bylibyście za jeńców wojennych. Tylko więc albo lekkomyślność polska spowodować mogła do téj zmiany w waszych umysłach, albo téż wielka strata poniesiona w bitwie, albo wreszcie może i strata księcia Poniatowskiego. Mam o nim wiadomość, że przebył rzekę wpław i że się schronił w lasy. Sądzicie, że jesteście zobowiązani do powrotu, ponieważ król saski pozostał? Aleć król saski nigdy właściwie nie był waszym królem, był to tylko król tymczasowy. Podczas zawierania pokoju w Tylży, nie mógłem oddać Księstwa Warszawskiego ani Francuzowi, ani Polakowi z powodu zazdrości mocarstw, lecz mógłem je oddać tylko królowi saskiemu. Powtarzam przecież, iż był on tylko królem tymczasowym. Przyznacie mi, że ja byłem prawdziwym waszym księciem, zresztą król saski dał mi słowo honoru, że nigdy nie odstąpi Księstwa, obiecał mi to w sam dzień rozłączenia się z nim. Ale chociażby je i cedował, czyż nie należy czekać za zemną pokojem? Nieborak ten król saski, poczciwy człowiek, prawda, mój szczególny przyjaciel, ale słaby na środkach i na potędze. Cóż on potrafi przeciw swemu narodowi, przeciw swéj armii, która się zbuntowała, przeciw swym jenerałom, którzy go zdradzili! Niemcy są nieprzyjaciołmi Francuzów, nie cierpią ich, tak samo, jak nie cierpią i Polaków. Król saski nie mógł inaczéj postąpić, zostawiłem mu téż wszelką w téj mierze wolność. Gdybym go był z sobą uprowadził, byliby Niemcy zrobili księcia wajmarskisgo królem saskim. Wreszcie raz jeszcze zapewniam panów, ża mam słowo honoru króla, że nigdy nie odstąpi nikomu księstwa Warszawskiego, chyba więc tylko zmienność i lekkomyślność polska mogła was spowodować do zmiany zdania.“

Jenerał Krukowiecki: „Na to przecież dosyć daliśmy, NPanie, dowodów, że wierni jesteśmy sprawie, któréj bronimy.“

„Ja téż wam, panowie, nic nie mam do zarzucenia, jesteście dzielni ludzie, ale to jest zmienność narodowa, lekkomyślność polska.“

Na to Artur Potocki: „Gdybyś nam to był, Najjaśniejszy Panie. przed ośmiu dniami powiedział, bylibyśmy.....“

„Nie myślałem, aby tego była potrzeba. Czyż panowie myślicie, że 2 lub 3000 Polaków stanowią wielką różnicę w mych interesach? Nie myślcie tego. Ja miałem o wielu innych rzeczach do myślenia. Czy mnie panowie rozumiecie?“

„Rozumiemy, NPanie,“ odrzekli.

„A Pan, (zwracając się cesarz do Dwernickiego) panie Dwernicki?“

„Tak jest, NPanie,“ odpowiedział.

„A więc, pp. Polacy, trzeba zostać. Nie mówię wam tego jako cesarz Francuzów, ale jako człowiek europejski. Gdybyście teraz wrócili, ziomkowie wasi wyrzucaliby wam, żeście opuścili sprawę, przez was bronioną. Nie myślcie, aby wszystko było straconém. Wszakże teraz jestem na czele*) narodu 60,000,000 a więc większego niż w roku 1809! Zresztą mogliby wam zarzucić, żeście lekkomyślnie postąpili, albo, gdyście chwytali za broń, lub téż raz ją wziąwszy, żeście teraz mnie opuścili.

„Puśćmyż, panowie, wszystko w niepamięć i nie mówmy więcéj o przeszłości. Wyznaczę wam jedno z miast francuskich, w którém się zorganizujecie, będziecie dobrze płatni i dobrze ekwipowani. Czyż to wreszcie jest nieszczęściem, jeżli przepędzicie zimę we Francyi? Pułki wasze uzupełnią się z jeńców, jest téż jeszcze dużo w szpitalach, w zakładach; znajdziemy jeszcze takich. A na przyszłą wiosnę rozpoczniemy na nowo walkę. Może być, iż zmuszony będę opuścić Księstwo; nie mówię wam, że to nie nastąpi, boć jestem cesarzem Francuzów, a więc moje pierwsze obowiązki należą się Francuzom. Ale jeżli Księstwo oddam, umieszczone będą w traktacie artykuły, które się was tyczyć będą, a przez które majątki wasze będą zabezpieczone tak samo, jak i wasze osoby. Wtedy wrócicie jako ludzie honoru, nie zaś jako jeńcy. A któż chciałby być pozbawiony wolności?

„Nie gubcie więc, panowie Polacy, cesarza. Jedno zwycięstwo może mnie doprowadzić nad Elbę, drugie nad Odrę. Wiecie przecież, że mnie to nie kosztuje wygrać bitwę. A czyż i bitwy pod Lipskiem nie wygrałem? Czy zwyciężeni zostaliście? Czyście ustąpili przed nieprzyjacielem? Szesnastego wystrzelono 80,000 razy z armat, ośmnastego 90,000, a potém mi te przeklęte Bawary wypowiedziały wojnę. Trzeba się było cofać. Król wyrtembergski czyż postąpił uczciwie ze mną? kazał mi powiedzieć, że go zmusiły okoliczności do wypowiedzenia mi wojny. Ale cóż znaczy taki łotr..... i wszyscy ci niemieccy książęta? To bajka o ośle i lwie. Dziewiętnastego kazałem jednemu z pułkowników wysadzić most w powietrze, gdy cała ma armia będzie na drugim brzegu, a on go wysadza, kiedy jeszcze wielka część armii została na tamtéj stronie! Oto wypadki, którym zaradzić mi niepodobno. Muszę się cofać, a potém trzeba wypocząć. Francuzi zbyt znękani wojną. Patrzcie, jak wyglądają.

„Ale jeżli nieprzyjaciel przejdzie za Ren, jak myślę, naród francuski wstanie cały jak jeden mąż. Dwa lub trzy zwycięztwa mogą jeszcze wszystko odzyskać. Nie myślcie, abym się obawiał przekroczenia Renu przez nieprzyjaciela! Niech wnijdzie do Francyi, życzę sobie nawet, aby mi spalił ze dwa miasta, a będę miał zaraz 50,000 więcéj wojska. Nie będę im nawet bronił przeprawy przez Ren. Nie myślcie, panowie Polacy, że was się wyrzekam. Gdyby tak było, wtedy mielibyście słuszność, odchodząc sobie. — Czemuż nie zawarłem pokoju w Dreznie? Otóż dla tego, że nie chciałem się wyrzec Księstwa Warszawskiego. Księstwo Warszawskie istnie, istnie wedle traktatu w Tylży, nic z niego nie uroniłem. Możecie na mnie liczyć, że was nie opuszczę, chyba tylko w ostateczności. Bo jak już powiedziałem, jestem cesarzem Francuzów i pierwsze me obowiązki należą się Francyi. Przypatrzmy się waszemu pochodowi przez państwo austryackie: chciano was ująć jako jeńców, ale bitwa pod Lützen zaimponowała im i pozwolili wam iść daléj. Muszę wam téż powiedzieć, że wasi magnaci nie są bardzo dobrymi patryotami. Minister spraw wewnętrznych miał z Rosyanami stósunki, tak samo téż wasz minister skarbu, a są jeszcze i inny tacy... A gdzież pan Stanisław?“

Na to **Artur Potocki: „Chciał pozostać przy księciu.“** (tj. przy królu saskim). „A no! to się znajdzie. Ostatnią wojnę przeciw Rosyi za Polskę podjąłem. Byłem pewien, że przywrócę wasze Królestwo. Sama Austrya dała już była swe przyzwolenie traktatem, przystała i na oddanie Galicyi. Czytajcie, panowie, Monitora, znajdziecie tam traktat, w którym o tém jest mowa. Ale ta nieszczęśliwa kampania, ta zdrada księcia Szwarcenberga, błędy, które téż mógłem porobić.... bo i któż błędów nie robi? Może, że zmienna fortuna zmieniła się, aleć wiecie, że to kobieta. A może téż, że wasza nieszczęśliwa gwiazda pociągnęła także moją za sobą. Cóż wasza konfederacya zdziałała? — Nic. Ja rozumiałem przez konfederacyą wzięcie się do broni mas. Miałem głupiego posła, który nic nie zrobił, niedołęgę; aleć i wasza konfederacya także niczego nie zrobiła.“

Na to szef Skrzynecki: „N. Panie! nam nigdy nie pozwolono rozwinąć naszéj narodowéj energii.“

„Maszerując dzień i noc ku Moskwie, nie mógłem być w Warszawie, a ten głupiec poseł nic nie zrobił. Trzeba było powstać w masie. Kozacy, których sformowaliście w ostatnim czasie, to wyborny żołnierz, a ja potrzebowałem lekkiego wojska.

„W końcu chociaż wasz król, pp. Polacy, pozostał, nie trzeba, abyście tém się martwili; nie mógł on inaczéj postąpić. A potém wszakżeż on tylko tymczasowym był królem, ja zaś byłem prawdziwym waszym księciem. A chociażby i Królestwo Polskie było istniało, nigdyby na jego tronie nie zasiadł król saski, to by było...., to by się było urządziło według okoliczności.

„Z resztą, pp. Polacy, trzeba iść ze mną, trzeba iść do Francyi. Nie wierzcie, że wszystko stracone. Czyż myślicie, że moja sprawa tak źle stoi? Ja jeszcze dotąd jestem najpotężniejszy. Może przyjdzie téj zimy do pokoju, może, ale dla tego jeszcze nie będę podobno zmuszony wydać Księstwa. Lecz chociażbym nawet je oddał, umieszczone będą artykuły, któremi zapewnione wam będą wasze majątki i uznane stopnie. Wtedy wrócicie do kraju waszego jako ludzie honorowi. Trzeba iść do Francyi, pp. Polacy. Ja jedyny tylko jestem, na którego liczyć możecie.“

Tu zaczęły się okrzyki: „Niech żyje cesarz!“ Cesarz ukłonił się kapeluszem i oddalił się wśród wołań: „Niech żyje cesarz, nasza jedyna nadzieja, nasza jedyna Opatrzność!“

---

*) Mowę tę podajemy tutaj podług innego sprawozdania świadka naocznego, jako uzupełnienie onegdajszego feletonu pod napisem „Krótki rys historyczny o korpusie VIII itd.“ Przyp. Red. Dz. Pozn.

*) W rękopiśmie francuskim miejsce to pozbawione jest i sensu i stylu, a nawet ortografii, tłómaczymy więc wedle prawdopodobnéj myśli.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcę sądu powiatowego Strehlke w Kościerzynie mianować dyrektorem sądu powiatowego w Bytomiu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 2 października.*) (W nocy.)

a Cesarz powrócił ze Skierniewic i dziś rano udzielał audyencye ministrom, jenerałom i niektórym osobom prywatnym. Z tych ostatnich dłuższe posłuchanie miał bankier Kronenberg w interesach drogi żelaznéj tj. przedłużenia kolei z Terespola do Moskwy. Tenże bankier stara się o otrzymanie górnictwa w Królestwie, rząd bowiem chce je wypuścić w dzierżawę. Konkurentem jego w tym ostatnim interesie jest jenerał Ungern. Cesarz zostaje do jutra wieczorem; za jego pobytu nie ogłoszą żadnego z powziętych postanowień, które nie bardzo miłe sprawią na ludności wrażenie. Jakie są te postanowienia, trudno jeszcze dziś dokładnie powiedzieć; z ważniejszych wymieniają przejście pod zarząd ex-atamana kozaków, jenerała Potapowa, gubernii augustowskiéj i części gubernii łomżyńskiéj, oraz przejście części gubernii lubelskiéj pod zarząd jenerała Bezaka, naczelnika Rusi (kraju południowo-zachodniego.) Te dowolne zmiany, przeciwne okrzyczanemu przez prasę rosyjską szanowaniu traktatów przez Rosyą, tłómaczą nam w części przyjazd jenerałów Potapowa i Bezaka. Daléj potwierdza się zniesienie komisyi sprawiedliwości i ostateczna reforma sądownictwa. Dziś o godzinie 1 z południa udał się cesarz wraz z całą świtą jenerałów oraz mnóstwem wysokich urzędników cywilnych na pola Bielańskie, gdzie miały miejsce wielkie manewra wojskowe. Manewra trwały do godziny 4 po południu, poczém cesarz, szybką jazdą swych koni niesiony, udał się do pałacu Belwederskiego. Iluminacyi dzisiejszéj przeszkodził nieco drobny deszcz; przestrzeganie palenia owéj iluminacyi dochodzi do tego, że nawet szpitale nie są od niéj wolne.

Z Warszawy udaje się cesarz Aleksander do Brześcia Litewskiego (twierdzy) w ogóle cesarz wydaje się być dosyć ponurym, ów uśmiech słynny, którym dawniéj tak hojnie szafował, nie zawitał ani razu na jego ustach; ukłony zimne; zestarzał się bardzo. Więcéj uprzejmości daleko okazują wielcy książęta, z których W. ks. Aleksy bardzo wesoło zdejmuje kaskiet ułański w odpowiedzi na ukłony publiczności. Publiczność zaś w ogóle zachowuje się bardzo przyzwoicie; nigdzie nie słychać okrzyków i każdy przechodzący bez zatrzymania się zdejmuje tylko kapelusz....

Ostateczna reforma sądownictwa pociągnie za sobą zniesienie senatu, tj. najwyższéj naszéj magistratury sądowéj (III instancyi). Instancya najwyższa będzie w Petersburgu. Trzech członków senatu niedawno ubyło, bądź w skutek śmierci, bądź przez wysłużenie emerytury. Rozkaz z góry nadszedł, aby miejsc tych nieobsadzać; ale wbrew woli komitetu urządzającego prezes jego hr. Berg ma się sam starać u cesarza o obsadzenie tych posad; kilka bowiem ważnych spraw karnych i cywilnych ma przejść obecnie z sądu apelacyjnego (2 instancyi) do senatu. Ciekawą zwłaszcza jest jedna sprawa karna o kolosalne defraudacye, w którą jest wplątanych do kilkudziesięciu osób. Sekretarz komitetu do spraw Królestwa pan Nabokow otrzymał jako donacyą kilkanaście folwarków, trzy młyny i część lasów iłżeckich, z których dochód pewno będzie 10 razy większy, jak to jest oznaczone w ukazie cesarskim.

Z Litwy, 3 października.

††† Obecnie nareszcie błahoczestiwyi Gołowacki stanął na czysto, a faktem stanowczym potwierdził to, co dla nas wszystkich było jasném, a czemu tylko Ś. Jurcy zawsze uroczyście przeczą. W dniu 19 września r. b. powrócił on z całą swą rodziną na łono prawosławnego kościoła. A niesądźcie, by do tego był zmuszony. Owszem, bez żadnego nacisku ze strony rządu sam dobrowolnie porzucił religią dziadów swoich, aby uderzyć przed cielcem złotym, którym z dala przed nim błyskano. Zawiedzie się jednak straszliwie w swych rachunkach — bo Moskale fakt ten, trzeba im oddać sprawiedliwość, przyjęli z największém oburzeniem; a względem ojca Gołowackiego powszechnie wyrażają się z największą pogardą i obrzydzeniem. „Padlec“, mówią krótko a węzłowato. Teraz nie może być już żadnéj wątpliwości pod względem dążeń Ś. Jurców. Koryfeusz ich jawnie wywiesił sztandar i przybił szczęśliwie do portu, do którego oni wszyscy dążą. Dla nas oddawna nie istniała w tym względzie tajemnica — ale cóż oni teraz zrobią z temi wiernopoddańczemi uczuciami dla cesarza austryackiego, z któremi tak często popisują się? Czyż w obec tak wymownego dowodu będą i nadal łudzić wiedeńskich centralistów swém przywiązaniem do cesarza Austryi i wiedeńskiéj biurokracyi? Młodziutki ten wyznawca prawosławia, pełni, jak wam wiadomo, obowiązki prezesa archeologicznéj komisyi w Wilnie; — żę jednak Moskale mają zamiar przewieść archiwum do Pitra, więc zapewne błahoczestiwyi otiec otrzyma inne przeznaczenie, a nie przypuszczamy, by ono było tak dobre, jak obecne, bo Moskale zwyczajnie podobnymi ludźmi pomiatają! —

Wspomniałem wam już w poprzedniéj korespondencyi o atakach Moskali przeciw Ostréjbramie. Dziś bliżéj dotykam téj sprawy. Nie mogą oni znieść Ostréjbramy — widzą w niéj jawny protest przeciw ich wszystkim działaniom. Ztąd dowodzenia ich, że obraz Matki Boskiéj Ostrobramskiéj należał kiedyś do nich; ztąd tworzenie rozmaitych najfałszywszych historyi o nadużyciach, jakie się popełniać mają podczas nabożeństwa przy Ostréjbramie; a kiedy się spostrzegli, że rząd niezwraca na ich krzyki żadnéj uwagi, uderzyli w inną stronę. Puścili więc pogłoskę, że pomiędzy nami chodzi wieść, iż sułtan turecki, zawdzięczając swe wyzdrowienie Matce Boskiéj Ostrobramskiéj, pod opiekę któréj udał się, przysłał na obraz bogatą złotą suknią wartującą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Sens moralny dla swego rządu nasuwają ten, iż należy skasować Ostrąbramę, jako służącą do wzmacniania religii katolickiéj pomiędzy narodem. Czy rząd zrozumie ten sens moralny i czy pójdzie za nim, trudno przewidzieć, ale to pewno, że Moskale jeszcze niejeden podobny szarmycel puszczą, byle tylko pozbyć się tego nienawidzonego przez nich obrazu, którego znieść nie mogą. W ogóle są oni bardzo zamiłowani w tępieniu wszelkich zabytków naszéj przeszłości i narodowości.

Naczelnik kraju Potapów wyjechał do Warszawy, dokąd również pospieszył i Bezak; tam w obec cesarza i ministrów odbywać się mają narady, celem szybszego wynarodowienia nas. Przy téj sposobności muszę jeszcze to nadmienić, że moskiewskie dzienniki, które z początku przyklaskiwały Potapowowi za jego okólnik w przedmiocie zakazu mówienia po polsku, dziś, Bóg wie dla czego, zaprzeczają niemal codzień, że pomimo to, iż wszyscy mówią po polsku, nikt jednakże za to kary niezapłacił. Ile wartości ma to zaprzeczenie, to z poprzednich mych w tym względzie wyjaśnień przekonaliście się dowodnie.

Pisałem wam poprzednio, iż Moskale motu proprio, a nawet wbrew istniejącym prawom, dotąd nieskasowanym, wydalili ze służby 269 nauczycieli; dziś w tym względzie bliższe szczegóły, poczerpnięte z danych urzędowych, zamieszczam: I tak w r. 1863 w czterech guberniach litewskich było prawosławnych nauczycieli 115; katolików 271; innych wyznań 60. Dziś prawosławnych jest 382, katolików 73, pomiędzy temi: 16 cudzoziemców nauczycieli języka francuskiego; 52 księży do wykładu religii; właściwie więc pięciu tylko pozostało Polaków, a mianowicie jeden do wykładu fizyki, dwóch do rysunku i dwóch w kancelaryi. Żydów jest dwóch nauczycielami a protestantów pięćdziesięciu pięciu; tym sposobe i z tych wyznań ubyło trzech. Gdyby przynajmniéj zmiana ta wyszła była na lepsze dla uczących się, niebyśmy nie mówili; ale na 269 ludzi wykształconych, zamiłowanych w swém powołaniu, czystych i zacnych, spędzili z Rosyi tyluż nieokrzesanych pijaków i łotrów, którzy o wychowaniu, nauce i kształceniu nie mają najmniejszego wyobrażenia. Prawda ta nietylko dla nas jest jasną, ale pojmują ją dobrze i tutejsi Moskale, którzy po większéj części, niechcąc marnować swych dzieci, wysyłają je do szkół moskiewskich.

Co dzień wychodzą na jaw nadużycia i oszustwa czynowników Towarzystwa pożyczkowego do zakupywania majątków naszych, które właśnie z téj przyczyny przez cara, z wielką boleścią Katkowów i naszych działaczy, skasowane zostało. Z powodu tych nadużyć i oszustw ustanowiona została komisya dla zupełnego ich wykrycia. Mówią, iż pomimo woli dochodzi do bardzo ciekawych szczegółów. Pomiędzy innemi wyśledzono np., że niejaki Afnasiew dostał pożyczkę od rzeczonego Towarzystwa nie tylko na wieś, którą nabył, ale nawet na grunta włościańskie i skarbowe, których nietylko niebył właścicielem, ale nawet nigdy nie posiadał. Inny znów dostał pożyczkę na majątek, którego wcale nie nabył. Rozumie się, iż otrzymujący pożyczkę dostawał ją w połowie, bo drugą połowę grabili dla siebie czynownicy, pożyczkę przyznawający.

Takie same nadużycia i w kwestyi włościańskiéj. Naczelnik kraju nakazał nawet z tego powodu rewizyą wszystkich gruntów włościańskich. Z kilku wypadków przekonano się dokładnie, iż tacy panowie Sumarokowie, o jakich wam w poprzedniéj korespondencyi pisałem, przyznawali włościanom nietylko grunta inwentarzem objęte, ale wszystko, co tylko dziedzicom zagrabić było można. Ustanowiona nawet oddzielna tak zwana powieroczna (sprawdzająca) komisya. Prezesem jéj Jeremiejew, członkami Rachmaninow, Jewricinow, Seliwestrow, Chomentowski i Puszkin. Komisya ta wszakże bardzo niedołężnie bierze się do rzeczy. Wiele tai i dusi, niechcąc kompromitować działaczy, choć o ich skompromitowaniu się wszystkim doskonale wiadomo. Gdyby pod tym względem była jakakolwiek wątpliwość, to dość przytoczyć fakt ten, że dla odsyłania od nas do Rosyi napowrót czynowników etapami wyznaczona osobna suma w budżecie. Pozycya to stała, bo i choroba moskiewska stała, środki więc zaradcze na nią musiały być z konieczności przedwcześnie obmyślone.

W Inturkach w powiecle wileńskim odbyło się poświęcenie nowéj cerkwi dla starobradców; poświęcenia tego dopełniał archiepiscop Aleksander; publiczności moskiewskiéj było jednakże bardzo mało. Starobradcy, to zawsze odszczepieńcy od prawosławia; umyślnie więc Moskale wstrzymali się od licznego zgromadzenia się, aby swą obecnością niezachęcać ludu naszego do przechodzenia nie na czyste prawosławie, ale do starobradców.

W Wilnie nie długo poświęcać będą sobor (katedrę) prawosławną; z okazyi téj Moskale zamierzają wystąpić z całą okazałością i przepychem, aby temi ornamentami przekonać, że prawosławie jest tu panującą religią, Niepotrzebnie się silą na te nowe dowody; mamy ich aż nadto dotąd.

Gimnazyum kalwińskie w Słucku stanowczo zmieniono na czysto moskiewskie. Zacierają wszelki ślad dawnego charakteru téj szkoły. Zgoła niwelowanie idzie dawnym porządkiem i dawnym porządkiem dzienniki popychają rząd, aby energiczniéj kończył z polskim żywiołem. Potulny w tym względzie rząd, wypełnia gorliwie rozkazy dziennikarskich i ulicznych krzykaczy.

Zaszła tu znów zmiana, już z porządku nie pamiętam która, co do policyi, o jakiéj w przyszłéj korespondencyi wam napiszę.

Lwów, 7 października.

(*T*) W sobotę zostanie sejm nasz zamknięty, gdyż 17 bm. zbierze się już rada państwa; pozostaje mu więc ledwie dni cztery czasu i wiele bardzo ważnych spraw, które na rozwiązanie oczekują, nie będą mogły być załatwionemi, jak sprawa propinacyjna, sprawa ksiąg hipotecznych dla własności włościańskich, statut dla miasta Lwowa itp. Że sejm nasz dnia 10 bm. zamkniętym zostanie, wątpliwości nie ulega, wczoraj odczytano pismo namiestnictwa donoszące o tém, a wątpić, żeby nawet, gdyby się o to starano, na kilka dni jeszcze sesya przedłużoną być mogła, zwłaszcza, że rządowi nic na tém nie zależy. Wybory do rady państwa, zostały już bowiem dokonane, a budżet jest właśnie teraz przedmiotem obrad, które najdaléj za dwa dni ukończą się, tém bardziéj, że teraz odbywają się posiedzenia rano i wieczór. Głównym przedmiotem obrad wczorajszego rannego posiedzenia była sprawa propinacyjna. Komisya, któréj oddano wypracowany przez wydział krajowy projekt wykupna prawa propinacyi, zawiadomiła wczoraj przez usta swego sprawozdawcy, p. Zbyszewskiego, że ani na projekt wydziału krajowego się nie zgadza, ani pomimo najlepszéj chęci żadnego innego projektu przedłożyć nie może. Komisya proponuje więc, aby sejm uchwalił ustawę, mocą któréj ta komisya mogłaby i po zamknięciu sejmu daléj istnieć, naradzać się i do przyszłéj sesyi sejmowéj przygotować jakiś projekt, któryby jéj zdaniem był odpowiedni. Wniosek ten jednak nieutrzymał się, a natomiast przyjęto wniosek posła Zyblikiewicza, mocą którego cała sprawa znowu — podobno po raz trzeci — do wydziału krajowego odesłaną została. Wydział według zapadłéj uchwały ma złożyć dla sprawy propinacyjnéj osobną komisyą, do któréj ma powołać tak posłów jak i inne ze sprawą obeznane osoby i elaborat téj komisyi wraz ze swém sprawozdaniem i ze swemi wnioskami przedłożyć przyszłemu sejmowi. Nim uchwałę tę powzięto, zaciętą stoczono walkę, bo tak wnioski komisyi jak i Zyblikiewicza silnych miały obrońców. Był jeszcze i trzeci wniosek a to księdza Pawlikowa, który chciał odesłania całéj sprawy do wydziału z poleceniem, aby on zasięgnął opinii wszystkich 74 rad powiatowych a za ich pośrednictwem gmin i żeby na podstawie sprawozdań tych przedłożył przyszłemu sejmowi projekt.

Ten wniosek jednak także upadł, głosowało za nim 51 a przeciw niemu 65 posłów. Tym sposobem wniosek Zyblikiewicza, może najmniéj praktyczny, utrzymał się, a rozstrzygnięcie sprawy propinacyjnéj znowu na czas dłuższy odroczone zostało.

Drugim ważniejszym przedmiotem obrad wczorajszych była kwestya dotacyi członków krajowéj rady szkólnéj, téj najważniejszéj a właściwie jedynéj naszéj zdobyczy. Komisya edukacyjna zgodnie z wydziałem postawiła wniosek następujący: „Następujący członkowie rady szkólnéj, jako to: dwaj duchowni, przez Naj. Pana powołani, dwaj delegowani, wybrani przez rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa i dwie osoby zaszczytnie znane w zawodzie naukowym przez wydział krajowy przedstawione a przez Naj. Pana mianowane, pobierać będą z funduszu krajowego począwszy od 24 stycznia r. 1868 za kwitami przez przewodniczącego w krajowéj radzie szkólnéj wystawianemi roczne wynagrodzenie w sumie 1200 zlr. w. a. w miesięcznych ratach z dołu, a to do czasu dopóki sejm krajowy postanowionego tu wynagrodzenia nie odwoła.“ Po dłuższéj dyskusyi został ten wniosek pomimo opozycyi frakcyi ruskiéj przyjęty. Wielu posłów, mianowicie pp. Korzyński, Dunajewski i Trzecieski przemawiali za podwyższeniem proponowanéj remuneracyi na 1500 guldenów rocznie, ze względu jednak na brak funduszów odrzucono ich wnioski a przyjęto powyższy wniosek komisyi z dodatkiem wniesionym przez Wężyka téj treści: „Wydział krajowy przeprowadzi rokowania z rządem o wynagrodzenie z funduszów państwa, tymczasem zaś członkowie rady szkólnéj pobierać będą wynagrodzenie z funduszów krajowych na rachunek państwa.“ Uchwałę powyższą powzięto zaraz w trzeciém czytaniu, tak, że niepotrzebując sankcyi, zaraz będzie mogła wejść w życie.

Posiedzenie wczorajsze wieczorne poświęcone było głównie sprawozdaniom komisyi edukacyjnéj o petycyach jéj przekazanych. Spawozdawcą był p. Mayer. Petycye Jarosławia, Przeworska i Tarnowa o seminarya nauczycielskie i szkoły realne przekazano radzie szkólnéj. Petycyą rady miejskiéj krakowskiéj o utrzymanie i reorganizacyą tamtejszéj techniki przekazano na wniosek komisyi wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby tenże, złożywszy komisyą mięszaną, w któréjby zasiadali reprezentanci świata naukowego z Krakowa i ze Lwowa, poddał sprawę całą pod rozwagę i na podstawie opinii téj komisyi przedłożył sejmowi wnioski względem reorganizacyi obu zakładów technicznych, tak lwowskiego jak krakowskiego. Swojego czasu donosiłem, że zamierzano techniczną akademią lwowską zmienić w politechnikę a krakowską zwinąć i przemienić w szkołę realną wyższą. Wniosek komisyi edukacyjnéj został znaczną bardzo większością głosów przyjęty. Głosowała przeciw niemu tylko część frakcyi ruskiéj.

Dokonano także na tém posiedzeniu wyboru zastępcy członka wydziału krajowego w miejsce Stanisława hr. Tarnowskiego. Na 108 głosujących otrzymał p. Cezar Haler z Krakowa głosów 87. Frakcya ruska dała swe głosy p. Laurowskiemu.

Na dzisiejszém, rano odbytém posiedzeniu, uchwalono jednogłośnie wniosek naglący posła Helzla, aby wydział krajowy wystósował do ministerstwa przedstawienie o uwolnienie wszystkich zakładów naukowych i dobroczynnych od podatków skarbowi państwa opłacanych, mianowicie od płacenia tak zwanego ekwiwalentu.

Załatwiono także sprawę policyi drogowéj, z którą dłuższy czas nie umiano sobie dać rady. Wczoraj wniesiono tę sprawę po raz wtóry przed izbę, a to z powodu § 8, który dotyczył czyszczenia dróg. Owóż według wczoraj postawionego wniosku komisyi administracyjnéj, miałby każdy właściciel zabudowań mieszkalnych lub gospodarczych, jak daleko takowe stykają się z drogą publiczną, obowiązek zgrabywać śnieg lub nawiany piasek i wywozić błoto. Owóż wniosek ten na tak silną natrafił opozycyą, że zwrócono go znowu do komisyi, gdyż istotnie, gdyby uchwała według wniosku była zapadła, musiałby nieraz w zimie podczas zasp, jak zauważał Gniewosz, chłop sprzedać całe gospodarstwo, aby opłacić ludzi, którzyby zaspy śnieżne odgarnąć byli w stanie z drogi, przy któréj on ma swoje domostwo. Różne téż proponowano zmiany. Najstósowniejszą zdawała się być zmiana proponowana przez Skrzyńskiego, który chciał, aby każda gmina obowiązaną była dostarczać robotników po cenie przez władzę gminną ustanowionéj, a wydatek ten pokrywać ma tak gmina jak i obszar dworski w stósunku do podatków bezpośrednich. Innego jednak zdania była komisya administracyjna, bo wniosła dziś, aby gmina sama bez przyczyniania się dworów opędzała koszta zgarniania zasp i w ogóle czyszczenia dróg. Sejm zaś tego wniosku nie przyjął i uchwalił wniosek Skrzyńskiego, czém wreszcie tę nieszczęsną sprawę ustawy drogowéj załatwiono.

Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęto także wniosek komisyi administracyjnéj co do wniosku posła Jakóbika względem zniesienia dziesięciny, mesznego, skopczyny, proskurnego i wszelkich innych daremszczyzn dla parochów tak rzymsko jak greckokatolickiego obrządku. Komisya wniosła a sejm uchwalił: 1) przejście nad wnioskiem tym do porządku dziennego, 2) polecenie wydziałowi krajowemu, żeby wygotował na przyszłą sesyą sejmową projekt do ustawy normującéj ostatecznie przeprowadzenie wykupna mesznego, skopczyny, proskurnego i innych téj natury danin kościelnych

Dalszym przedmiotem obrad dzisiejszego rannego i wieczornego posiedzenia był budżet i zamknięcie rachunków z r. 1866 i 1867.

Przed zamknięciem posiedzenia przedpołudniowego odczytał sekretarz hr. Tarnowski pismo hr. Gołuchowskiego do księcia marszałka wystósowane, w którém były namiestnik uwiadamia marszałka i izbę, że urząd namiestniczy złożył z dniem dzisiejszym tymczasowo w ręce wiceprezydenta Moscha, przyczém dziękuje za udzieloną sobie tak przez izbę jak wydział krajowy jak i przez marszałka pomoc, co mu wielce ułatwiało spełnianie obowiązku. Po odczytaniu tego pisma powstał marszałek a z nim cała izba i w krótkiéj przemowie wyraził żal powszechny z powodu ustąpienia hr. Gołuchowskiego, dodając, że wydział krajowy po posiedzeniu udaje się in corpore do byłego namiestnika, by mu wyrazić wdzięczność za oddane krajowi wielkie usługi i żal powszechny z powodu, że hr. Gołuchowski widział się zniewolonym złożyć urząd. Marszałek wyraził nadzieję, że izba upoważni wydział, by w jéj imieniu to samo byłemu namiestnikowi oświadczył, co zgromadzenie potwierdziło oklaskami i okrzykami „niech żyje Gołuchowski.“

Co do osoby przyszłego namiestnika najrozmaitsze obiegają tu pogłoski. Najbardziéj rozpowszechnioną jest wieść, że następcą hr. Gołuchowskiego będzie dzisiejszy minister rólnictwa hr. Alfred Potocki, choć wielu mniema, że będzie nim hr. Kazimierz Krasicki, dzisiejszy prezes towarzystwa kredytowego ziemskiego. Że u nas nic nie ma niemożliwego, więc nieśmiem twierdzić, żeby pogłoska, zapowiadająca wyniesienie p. Krasickiego na godność namiestnika cesarskiego, była plotką złośliwą, wątpić jednak zawsze wolno, by rząd taki zrobił wybór. Czy kraj byłby z takiego wyboru zadowolony, powiedzieć nieumiem, ale to jest pewném, że Niemcom byłby on nie na rękę, bo bądź co bądź jest prezes naszego towarzystwa kredytowego przedewszystkiém szlachcicem polskim.

Wiedeń, 7 października.

T. Sejm galicyjski za dni kilka zakończy czynności tegorocznéj sesyi. Teraz pozostaje mozolna praca dopominania się o prawa i potrzeby kraju delegacyi sejm wybranéj do rady państwa. Posłowie wydelegowani teraz wytknięty cel i program dalszego postępowania w adresie i rezolucyi sejmu galicyjskiego. Cel, do kt zdążać wypadnie, jest wszystkim znany, postulata ściśle określone i jasne drogi nawet; jak dziś rzeczy fałszywéj obrać nie podobna; a jednak trzeba wyzna wielkiéj rozwagi i wytrwałości potrzeba, by osiągną żądany skutek.

Żywioł niemiecki z rozpoczynającą się w tym siącu sesyą w reichsracie wiedeńskim będzie wzmoc bo przybędzie mu kilkanaście głosów z nowych wybo w Morawii i Czechach. Abstynencya słowiańskich de tów pomienionych krajów dla tego nie wywarła spodzi nego wpływu na urządzenie ciała parlamentarne w obu krajach zdołano wyborami legalnemi zneutrali zabiegi partyi narodowéj. W Krainie i Tyrolu rzeczy inaczéj. Ile razyby rozwiązywano sejm w Lublanach razy większość byłaby złożoną ze Słoweńców, bo Nie w tym kraju jest ledwie 8 ptc. W Tyrolu jest wpra żywioł, który, będąc inkarnacyą antagonizmu niemiec mógłby — gdyby chciał — rządowi być pomocnym ciw ultramontańskim niemieckim mieszkańcom Tyrol ale ten nie chce się przyjaźnić ani z rządem, ani z kr niemieckim. Włoskiego Tyrolu mieszkańcy nie wys swych posłów ani do sejmu w Insbruku, ani do reich w Wiedniu; kraje te jednak za małe, by mogły swoją zycyą przeważyć szalę na inną stronę, gdyż Kraina i wysyłają do rady państwa razem 18 delegatów. Mor i Czechy, reprezentowane w radzie państwa przez Niem dostarczają temu żywiołowi 76 na 203 głosów całego madzenia. Dodawszy do nich 60 głosów z prowincyi mieckich i Dalmacyi, którą reprezentują biurokraci, konamy się, że dwie trzecie części w reichsracie Niemcy.

To suche zestawienie liczb okazuje, z jakiemi tru ściami przyjdzie walczyć delegatom galicyjskim w r państwa — a jednak wyraźnie i solidarnie występują myśli sejmu i kraju, można być pewném, że się dojdzi celu. Nie jest to ogólnik wypowiedziany więcéj śm jak rozważnie, ale jest to twierdzenie oparte na re podstawie, bo na realnych stósunkach. Węgry zasp jone dały przykład plastyczny, jak się przychodzi do z i wewnętrznego spokoju. Kraj odrębnych potrzeb, Kroacya, został samoistnie urządzony. — Niepodobna, węgierscy doradzcy wpływowi korony nie widzieli, że pieczeństwo i konsolidacya ich kraju nie będą miały stawy, jeżeli z téj strony Litawy będzie rozstrój w o niźmie społecznym. Jest to więc jeden ważny czy dodatni; drugim jest instynkt zachowawczy dyna która bardzo dobrze wie i czuje, co jéj ostatecznie p nieść może szkodę. Z drugiéj strony opozycya licze bardzo znaczna w Czechach i po części w Morawii — duchowieństwa przeciw prawom konfesyjnym i innym porządzeniom — stan rzeczy choć momentalnie nie gro ale co najmniéj antiministeryalny w Tyrolu, dwuzna postawa austryackich Włochów w Tyrolu południo Tryeście i Istryi, są to mimowolnie za naszemi pos tami argumenta, które daleko prędzéj i silniéj trafiają przekonania rządu, jak wszystkie na tradycyi i hist oparte wywody. Obstawać silnie przy swojém, wytrw a w kółkach nawet prywatnych krystalizować opinie w den punkt, są to konieczne warunki powodzenia dla których siłą jest tylko siła moralna. Kto miał sposob przypatrzyć się i przysłuchać pertraktacyom władz rz wych w podobnych sprawach, ten wie z jaką skrupul ścią ważą i oceniają najmniejsze objawy i kryterya, k w łonie partii politycznéj się okazują. Przed przysta niem do ugody z Węgrami starano się różnemi sposob zgłębić tajniki partyjne w tym kraju; szukano w różn kółkach szczeliny, przez którąby mogło wnijść pod fi umiarkowania: zwątpienie. Pokazało się ze wszyst raportów, że jedynie między partyą codziennie słab tj. konserwatystów, znalazłoby się kilku chcących réj dzić, którzyby zredukowali żądania kraju do małych porcyi, ale te same informacye powiadały, że ci lu nie mają wpływu w kraju, i że wszystkie partye inne, się odcieniami różnią, zgadzają się w tym głównym punk „że od przywrócenia praw z r. 1848“ zależąc trzeba zrobić dalsze pertraktacye. Solidarność więc i et extra muros potrzebną jest, bo podług niéj rosną zmniejszają się szanse powodzenia. Nie rozpisuję szczegółowo, bo to zdaje mi się zbytecznem, a mogłoby przynieść korzyści; dodam tylko, że rząd ma sposob dowiedzenia się o najmniejszych oznakach rozstroju.

W Czechach były zajścia uliczne; pomnożono zał ale stanu oblężenia ministeryum zaprowadzać nie myś Komenda wojskowa wydała jednak rozkaz, by w razie trzeby, mianowicie jeżeliby pospólstwo rzucało kamienia jak podczas ostatnich zajść, użyć ostréj broni, by o postanowieniu tłum zgromadzony zawiadomić. Mów że marszałek sejmu czeskiego, Auersperg, ma być prezes przedlitawskiego ministeryum.

Paryż, 7 października.

Z. Jednoczesne opuszczenie stanowisk właściw przez posła pruskiego w Kopenhadze, a duńskiego w Be nie, i mowa króla duńskiego przy otwarciu izb t państwa, w któréj wyznaje, iż Prusy uchylają się wykonania zobowiązań pragskiego traktatu, wywarły silne wrażenie. Nie przypuszczają tu, aby Dania na stanowczy krok się zdecydowała bez zapewnień popar ze strony Francyi. Patrie dzisiejsza wieczorna, z d jutrzejszą, występuje w przeglądzie dziennym dość os z tego powodu przeciw Prusom i zapewnia, iż w Be nie aż nadto dobrze wiedzą o tém, iż Francya ani jotę nie pozwoli odstąpić od traktatu 1866 r. Constitutionnel z drugiéj strony jakkolwiek zaprzecza zaw ciu handlowo-wojskowego traktatu z Hollandyą, przeczy istnieniu podobnéj umowy między Franc a Belgią.

Wielce charakterystyczną jest tocząca się walka w łonie tutejszego Stowarzyszenia Literat Świadczy ona jak dalece tu w niektórych kołach d opozycyi ignorować pragnie istniejący stan rzeczy. T tejsze Stowarzyszenie Literatów mieści w sobie, pra bez wyjątku, wszystkie znakomitości francuzkiéj lite tury i dziennikarstwa; prezesem onego jest p. Jules S mon. Otóż kwestya tak stoi: komitet zarządzaj Stowarzyszenia, chcąc przysporzyć kasie instytucyi p niędzy, w celu zakupienia dla Towarzystwa gmachu, stanowił urządzić loteryą literacką i artystyczną, z ka tałem 600,000 fr. Udano się po otrzymanie pozwole do prefekta policyi, ten oświadczył, iż z mocy dekr z jakiegoś tam dnia i roku udzielanie tego rodzaju zwoleń należy do cesarzowéj. Komisya wykonaw komitetu napisała do cesarzowéj prośbę. Za to uda się do cesarzowéj w imieniu i w interesie ogółu sto rzyszenie pragnie usunąć z urzędu wszystkich członk komitetu, co prośbę podpisali — nie podpisał się tylko p. Jules Simon i trzech czy czterech innych, i żaden z nich nie protestował, tylko, albo nie był ob nym w sali, albo się z niéj cichaczem wyniósł. — W domo wam zapewne, iż to samo Stowarzyszenie pragn przeszłego roku zwołać do Paryża podczas wysta ngres literatów i dziennikarzy całego świata, na wzór u innych kongresów powszechnych, co się tu lub innych miastach odbywały. Cesarz, dowiedziawszy się tym zamiarze, kazał przesłać Stowarzyszeniu z własnéj sy 100,000 fr. na koszta urządzenia. Kasa Stowa- yszenia dar przyjęła i wydała kwit. Dowiedziawszy o tém opozycya w łonie Towarzystwa zwołała ad c nadzwyczajne zgromadzenie ogólne, które akcepta- ą kasy unieważniło, dar odrzuciło, a sumę przyjętą kasy listy cywilnéj zwrócić rozkazało. Ztąd krzyk oburzenie i gniewy, a kongres literatów do skutku nie yszedł. — I dziś prawdopodobnie na tém się skończy, loterya, o którą chodzi, miejsca mieć nie będzie. owarzyszenie jest wcale biedne.

---

*) Opóźnione w drodze z niewiadomych nam przyczyn. Przyp. Red. Dzien.

Wyszła tu przed kilku dniami broszura p. Trémaux, reata instytutu, p. t.: Cause Universelle du ouvement et de l'Etat de la Matière. Bro- ra ta, jakkolwiek tutejsze dzienniki — zbyt zajęte szpańskiemi wypadkami — o niéj jeszcze nie piszą, obiła już wielkie wrażenie w świecie naukowym. Jest dopiero zapowiedź, a raczéj plan większego dzieła téj materyi, które, jeżli zadaniu swemu odpowie — czém niema powodu wątpić — przeznaczoném jest do wołania pewnego przewrotu w dotychczasowych syste- ach nauk przyrodniczych. Szczególniéj obali ono teoryą namistów, którzy przedstawiali cieplik jako wynik chu i oddzielali, nawet w świecie fizycznym, materyą siły. Pan Trémaux stawia zasadę wprost przeciwną. edle niego, przyczyną ruchu jest cieplik. „Cieplik — jest nowe prawo przez p. Trémaux odkryte — działa pychająco względem siebie samego, a przyciągająco zględem ciał chłodnych"; czyli innemi słowami, każde ało odpycha ciała w równym z niém stopniu tempera- ry będące, przyciąga zimniejsze, a samo przez cieplej- e przyciąganém bywa. Albo téż jeszcze inaczéj: eplik jest ciałem, jest materyą, bardziéj jeszcze ete- czną od ciał dotąd znanych, a najmniejszą spojność ających; ulega, jak i inne mało-spójne ciała, prawu wnowagi i ustawicznie do zrównoważenia się dąży. wa ciała różnéj temperatury, obok siebie lężące, dojdą pewnym przeciągu czasu do podzielenia się w naj- rawiedliwszéj proporcyi sumą zawartego w obu cie- ka; czyli, temperatura w nich się zrównoważy. Wtedy, li mają swobodę ruchów, jako równie ogrzane, oba siebie odskoczą z równém natężeniem ruchu. Ruch ęc i ciepło, ciepło i materya jedno są: dualizmu w na- rze niema!

Ruch planet i systematów niebieskich tłómaczą się ten sposób: Słońca, jako centra planetarnych syste- ów, jako więcéj od innych planet ogrzane, przyciągają anety te do siebie, a ogrzawszy, odpychają, by znowu przyciągnąć skoro ochłodną; ta przyczyna eliptycznego chu planet około słońca; raz planeta bliżéj słońc, ugi raz daléj się znajduje.

Ruch wirowy ziemi tłómaczy się tak samo jak kłębowanie kipiącéj wody w garnku. Części ziemi czy ynu, silnie rozgrzane, odskakują od ogniska, lecz po niemi znajdują się inne części, druga ziemi pół-kula, sunkowo chłodne i te czują się przyciągniętemi, za- m się rozgrzeją, pierwsze ochłodły i zastępują ich iejsce, i tak, bez końca naprzemian.

Wedle tego systemu obiecuje p. Trémaux wytłóma- yć, a w części już i dziś tłómaczy: ciągi wiatrów, przy- ywy i odpływy morza, krążenie krwi w zwierzęcych ganizmach, fenomena elektryczne, kiełkowanie nasion, zwój roślin i tak daléj i wraca znowu do ulubionego go wykrzyknika. Ruch i materya, materya i ruch no są, są ciągłym cieplikiem!

Dobrze! ale cóż jest cieplik? „Mojém zdaniem, od- wiada p. Trémaux, jest rozszerzyć zakres wiedzy, ale gdy nie przyszło mi na myśl drogą nauki dochodzić, lub cieć nawet dochodzić, tajemnicy tajemnic, Boga, któ- go majestat témbardziéj olbrzymieje, im się bardziéj zed umysłem ludzkim roztwierają wrota nauki." Myśli- , jak p. Trémaux, że nauka, byle z dobrą wiarą upra- ana, nigdy bluźnierczą być nie może i że kłaść jéj anice, to powątpiewać o nieskończoności Boga, to Bogu memu granice naznacza. Znak to jedynie przytępio- go umysłu.

Przychodzi nam na myśl, że to prawo cieplika, przez p. émaux odkryte, i w świecie moralnym spostrzegać się je. Tylko osobistości, mające dużo wewnętrznego cie- a, stają się w społeczności centrami, grają rolę nisk, grupując około siebie, w większéj lub mniejszéj egłości, serca mniéj gorące, i tym sposobem wyrabiają bie wpływ, potęgę, siłę. Przeciw wpływowi ich po- tają wpływy inne i potęgi, równie silne, a więc sprzecz- , słońca innych społecznych systematów. Dwie równie ne osobistości, kierujące się tylko przyrodzonemi po- dkami instynktu, zawsze się wzajem odpychają. I tu ęc siła jest ruchem, a ciepło siłą. W świecie moralnym nak są wpływy i siły wyższego porządku, które pod den systemat fizycznéj mechaniki nie podpadają...

Kiedyśmy w zaczarowanym ogrodzie świątyni nauki, wspomnijmy o świeżo wyszłéj broszusze rodaka na- ego, niespracowanego dra Zulińskiego, p. t. Cerveau un Grand-Russe. Domyślicie się, że rzecz tu chodzi tym sławnym mózgu, przysłanym na przeszłoroczną pa- zką wystawę przez moskiewskie etnograficzne towarzy- wo, na dowód słowiańskości Moskali. Broszury téj, jako yt specyalnéj, analizować nie będę, wspomnę tylko o re- ltacie, do którego dochodzi: Nauka porównawcza o mó- ach ras ludzkich zanadto jest jeszcze mało opracowaną, najlepszy nawet anatom mógł z mózgu wnosić o rasie, któréj zmarły jego posiadacz należał; wszystkie dnak dane, jakie nauka w tym względzie zdobyła, jedno- ośnie przemawiają przeciw słowiańskości przysłanego zez Moskali mózgu. Śmiano się z tego mózgu na wy- awie, bo myśl, co przysłanie jego spowodowała, była ma przez się oryginalną; dziś śmiać się będą podwójnie, oro się okazuje do jakiego stopnia była nieszczęśliwą. zy broszurze dra Zulińskiego znajdują się trzy fotogra- zne tego mózgu portrety. Wszak mu się to jako zna- mitości należało.

W trzynastym swym liście „Ze Świata", umieszczo- m w waszym Dzienniku, podaje Bolesławita smutną adomość o wydanéj w Kijowie broszurze p. t. „Verba ritatis" i zapytuje siebie, coby to mógł być za jeden, ów aturalista," który ma nieszczęście być jéj autorem? pada z razu na domysł, że to może być Moskal, lecz chło się przechyla do zdania, że to zdrajca. — To mi zypomina, że, niestety! jest jeden taki „naturalista" w jowie i sprawka ta doń bardzo podobna. Słuchajcie:

Był tu niedawno adjutant Bezaka, p. Sereda, i opo- iadał wszystkim historyą o pewnym bardzo powierzcho- ie ogładzonym szlachcicu, którego jednak nazwiska, po- imo prośb wszelkich, wymienić nie chciał. Szlachcic , złapany, jak tylu innych bez powodu, na donos sta- wego prystawy, który chciał się przysłużyć, bez powodu skazanym został na wygnanie i miał już wkrótce być wiezionym. Nagle przychodzi mu myśl wystąpienia Moskali z taką propozycyą: „Ja do powstania ani do nspiracyi, co je poprzedziła, nigdy nie należałem, bo ie nigdy plecy nie świerzbiały i ciepło mi było na mo- przypiecku; ztąd nic nie wiem takiego, przez wydanie czego mógłbym się wam przysłużyć i tym sposobem wolność mą okupić, ale zamiast mnie wywozić, dajcie mi podoróżnie (list pocztowy) na wolny przejazd, we wszystkich kierunkach po trzech guberniach, progony (pieniądze) na drogę, a w dodatku, jeżli łaska, jaką taką dyetę, będę jeździł od komina do komina i spowiadając dobroduszną szlachtę, która mnie o nic złego nie posądzi, dowiem się wszystkiego, i jak najdokładniejszy obraz całéj organizacyi wam przedstawię." — Moskale, zawsze na zdradę łakomi, przystali na warunki i p. Sereda sam zdrajcy wypłacał progony, sam od niego odbierał raporta i wedle jego wskazań zwozić kazał szlachtę do kazamat.

Gdy zacne swe dzieło już skończył judasz herbowny, sądząc, iż się dostatecznie Moskalom nasłużył, by mieć u nich prawo do jakich takich względów, ubiera się we frak i białe rękawiczki, pomaduje sarmackiego wąsa, i tak wystrojony sunie do Seredy. — Powitawszy go Sereda, zdziwiony pyta się o powód tak wielkiéj gali. — Dotychczas mam przyjemność znać tylko pana kapitana, rzecze szlachcic, przyszedłem go prosić, byś mię teraz swéj żonie i domowym przedstawił. — Ja pana méj żonie mam przedstawiać! odkrzyknie pełen zgorszenia cnotliwy Sereda. Atożeś pan zapomniał jakiego rodzaju nas wiążą stosunki! Ilekroć pan będziesz miał do udzielenia mi wiadomości, lub będziesz potrzebował pieniędzy na wiadome panu wycieczki, zawsze mię pan w mojém biurze znajdziesz na swoje usługi; ale nie żądaj pan odemnie, bym pana do mego towarzystwa przypuszczał: w mym domu przyjmuję tylko przyjaciół i ludzi, dla których mam szacunek.

Ten sam Sereda opowiadał jeszcze i o innym więźniu w Kijowie, który dostarczył rządowi nader szczegółowy pamiętnik z nazwiskami o wypadkach na Rusi. Ale, powiada, zapóźno już było, bo wszystkie wskazane w pamiętniku osoby, były już pociągnięte; posłuży on jednak za materyał do dzieła o powstaniu na Rusi, które będzie stanowić pendent do zacnéj pracy p. Ratcha o Litwie.

PRUSY.

* **Berlin**, 9 października. JKWysokość książę następca tronu opuścił wczoraj po południu o godzinie 5 z dostojną swą małżonką nowy pałac pod Poczdamem i udał się nasamprzód do Berlina, gdzie przyjmował sekretarza legacyjnego Brincken, profesora Curtiusa i pana Rohlfsa. Księżna następczyni tronu dała posłuchanie hrabinie Goltz z domu Lyner. Wieczorem para książęca była na przedstawieniu opery. Dziś z rana o godzinie 10½ udała się do Drezna na kilkodniowe odwiedziny dworu saskiego. Ztamtąd udaje się para książęca do Darmsztadu i Baden-Baden, gdzie dnia 18 bm. obchodzone będą urodziny księcia następcy tronu. Księżna następczyni tronu uda się ztamtąd dnia 19 bm. na Paryż do Anglii. Książę następca tronu zaś w tym samym dniu powróci na jeden dzień do Berlina a późniéj wyjedzie na polowanie do Szląska. Powrót z Szląska naznaczony jest na dzień 3 listopada, poczém książę następca tronu udasię w towarzystwie księżny Karoliny do Anglii. W orszaku pary książęcéj znajduje się szambelan Normann, osobisty adjutant kapitan Jasmund i dama dworska hrabina Hohenthal.

Na podstawie doświadczeń, nabytych w wojnie roku 1866, urządzono w roku zeszłym i poczty polowe inaczéj. Podług nowego porządku celem polnych urzędów pocztowych jest głównie starać się o szybkie i pewne ekspedyowanie korespondencyi urzędowéj, tudzież przesyłanie korespondencyi prywatnéj, gazet i mniejszych przesyłek pieniężnych do armii i od armii. Dla każdego uruchomionego korpusu armii ustanowionym będzie polny urząd pocztowy z polną ekspedycyą pocztową dla straży przedniéj, z dwoma ekspedycyami polnemi dla dwóch dywizyi piechoty i z jedną ekspedycyą polną dla rezerwy. Jeżeli kilka korpusów zostanie uruchomionych, które pod jedném i tém samém naczelném dowództwem pozostają, natenczas komenda armii otrzyma osobny urząd pocztowy armii. Przy uruchomieniu całéj armii otrzyma prócz tego główna kwatera wyższy urząd pocztowy polowy. Celem utrzymania zabezpieczonéj komunikacyi pocztowéj pomiędzy operującą armią a krajem założone będą na stósownych punktach na etapach osobne urzędy pocztowe.

Zapewniają, że tajny wyższy radzca rejencyjny Wehrmann, dotąd w ministerstwie rólnictwa, mianowany być ma radzcą referującym ministerstwa stanu przy królu, w miejsce rzeczywistego tajnego radzcy rejencyjnego Costenoble, który z powodu słabości zdrowia ze służby wystąpił.

Obecnie odkomenderowano do Paryża i do ambasady pruskiéj przyłączono: majorów Burga i Grolmanna, kapitanów Möllera, hrabiego Schlieffena, Steffena i Winterfelda, wszyskich z jeneralnego sztabu armii.

Prezes urzędu kanclerza związkowego, rzeczywisty tajny radzca Delbrück, i prezes handlu morskiego Camphausen skrócili pobyt swój w Hiszpanii i udają się przez Francyą do Włoch.

Tajny radzca Stiehl wykazuje w swojém Contralblatt für die Gesammte Unterrichtsverwaltung in Preussen, że 989,364 lal., a zatém blisko milion, wydano w latach 1859 do 1862 na polepszenie pensyi nauczycieli. Norddeutsche Schulzeitung, wydawana przy współdziałaniu znakomitych pedagogów i mężów fachowych, znajduje w zestawieniu pana Stiehla następujący rezultat. Z 988,364 tal. „polepszeń" pensyi przez lat piętnaście zapłaciły nasamprzód gminy pruskie 912,473 tal., podczas kiedy państwo dołożyło tylko 77,891 tal. Suma 77,891 tal. w 15 latach, podzielona pomiędzy 36,157 nauczycieli i nauczycielek, wykazuje, że na każdą posadę przypada rocznie owo „wielkie polepszenie pensyi" o cztery trojaki i trzy fenygi. A nawet z dodatkami, jakie gminy wnosiły, całe „polepszenie pensyi wynosi rocznie na jednego nauczyciela 1 tal. i 24 sgr., co nawet 2 fenygi dziennie nie czyni.

Zeidlersche Correspondenz pisze: Jak nam donoszą, przy odmiennéj redakcyi kodeksu karnego postawioną być ma pod obrady także kwestya zatrzymania albo zniesienia kary śmierci. Nam się zdaje, że odpowiedź na tę kwestyą jest bardzo prosta. Państwo, które znosi karę śmierci, rozcina węzeł, jaki łączy tutejszą sprawiedliwość ze sprawiedliwością po za grobem, i proklamuje faktycznie zasadę, że najwyższém dobrem jest życie. W ten sposób organ ministeryalny udowodnia konieczność zatrzymania kary śmierci.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* **Warszawa**, 8 października. Dziennik Warszawski zamieszcza w dzisiejszym swym numerze co następuje:

„Najjaśniejszy Pan, raczywszy zwrócić monarszą uwagę na zaświadczenie przez jenerał-feldmarszałka namiestnika w Królestwie Polskiém o pożytecznéj działalności bankiera warszawskiego Leopolda Kronenberga: co do dzierzawienia dochodów loteryjnego i tabacznych, co do zbudowania drogi żelaznéj warszawsko-terespolskiéj, oraz co do nabycia za 1,500,000 rs. obligacyi towarzystwa kredytowego ziemskiego, których emisya została niedawno zatwierdzoną, — zgodnie z osobném wstawieniem się hrabiego namiestnika — najmiłościwiéj raczył wynieść tegoż Kronenberga do godności szlacheckiéj dziedzicznéj, z rozciągnięciem takowéj do zrodzonych już prawych jego dzieci".

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 7 października. Półurzędowa Wiener Abendpost ogłasza znowu następujące communiqué, wystósowane przeciw Augsburger Allg. Ztg, które dla tego na przytoczenie zasługuje, że wszystkie podobne oświadczenia półurzędowego organu ministeryalnego budzą podwyższone w tutejszéj publiczności zajęcie. Abendpost pisze: „W korespondencyi, zamieszczonéj w Augsb. Allg. Ztg z dnia 5 mb. pod napisem „„Aus dem Wiener Leben" (z życia wiedeńskiego) znachodzi się opowieść, że „„minister bez teki upodobał sobie w tém, by drwić z kolegów swoich; każe on np. zaczepiać ministra sprawiedliwości w dziennikach, będących do jego dyspozycyi, i to w sposób, w jaki to czynić zwykli najskrajniejsi członkowie opozycyi."" Obwinienie to ogłaszamy za nieprawdę i wzywamy korespondenta, aby podał dowód swych twierdzeń lekkomyślnych, aby mianowicie oznaczył artykuły, które za przyczynieniem się ministra bez teki napisane zostały przeciw ministrowi sprawiedliwości lub któremukolwiek innemu ministrowi."

Dnia 4 bm. a przeto w dniu imienin cesarskich miały w Pradze czeskiéj miejsce pożałowania godne rozruchy. W dniu tym po południu zebrały się przed bramami miasta na kilku punktach tłumy terminatorów, robotników i sług, które, wzrastając szybko do kilku tysięcy ludzi, dopuszczały się w śpiewach i mowach obelg najgrubszych przeciw rządowi a pastwiły się nad takimi, o których sądziły, że są Niemcami lub żydami. Urzędnika, wkraczającego dla zapobieżenia dalszym wybrykom i dla zakazania nieprawnych zgromadzeń podobnych, obsypano obelgami mimo godne jego i uspokajające zachowanie się, tak że tylko przy pomocy zarekwirowanego wojska zdołał ochronić się od czynnych zaczepek i rozdzielić tłumy, które jednakże na nowo bezustannie zbierały się, rzucając na wojsko kamieniami. Wtenczas dopiero, gdy słabe oddziały konnicy wzmocnione zostały większemi oddziałami piechoty i gdy takowe zabierały się do użycia broni, zdołano nareszcie ku wieczorowi rozpędzić hałasujące tłumy. Nie obyło się jednak przy tém bez ran z stron obu. Część tłumów udała się następnie do okolicznych szynków i gościńców, inni a mianowicie młodzi przebiegali krzycząc i śpiewając ulice miasta, wybijając szyby i dopuszczając się innych wybryków.

Na wieczór dnia następnego zapowiedziane być miało nowe zgromadzenie podobne, lecz takowe nie odbyło się, może dla tego, że kiedy naczelnik policyi miejskiéj oświadczył, iż środki, jakie ma na zawołanie, nie są wystarczającemi do utrzymania porządku, gmina zarekwirowała pomoc organów policyi rządowéj. Zastępca namiestnika p. Henniger zagroził téż zamknięciem szkół czeskich, gdyby uczniowie brali udział w rozruchach. I deputacya kupiecką miała udać się do organów rządowych z prośbą o użycie środków energicznych, ponieważ handel nadzwyczajne w skutek nieustannych niepokojów ponosi straty.

Wczoraj zaproszeni byli ministrowie Andrassy, Wenckheim i inni dostojnicy do Gödöllö na polowanie i do stołu cesarskiego. Na polowaniu zabito 10 jeleni, cesarz zabił pięknego lisa. Po obiedzie udały się dzieci cesarskie wraz z orszakiem swoim w trzech ekwipażach do winnicy, należącéj do dóbr koronnych Gödöllö, gdzie odbywało się winobranie i gdzie wieczorem spalono ognie sztuczne. O 5 godzinie udali się tamdotąd i cesarstwo konno, i już było ciemno, gdy cała familia cesarska do zamku powróciła. Słychać, że cesarz dnia 16 mb. przybędzie na dni kilka do Wiednia, zkąd dnia 22 uda się znowu do Budy.

W Peszcie odprawiono wczoraj o godzinie 10 przed południem jako w dzień śmierci 13 jenerałów węgierskich, którzy w Aradzie r. 1849 straceni zostali, w kościele OO. Franciszkanów solenne requiem, w którém brali udział liczni nabożni wszystkich stanów. Na katafalku umieszczone były portrety owych trzynastu jenerałów.

FRANCYA.

* **Paryż**, 7 października. Podpada tu ogólnie stanowcza opinia tutejszéj prasy urzędowéj o wypadkach hiszpańskich, która dotąd dość chłodno się zachowywała. Tak dzisiejszy Constitutionnel, jak i wczorajsza Patrie wyrażają swoje zadowolenie z dotychczasowego przebiegu rewolucyi z tamtéj strony Pyreneów. Patrie zapewnia nawet, że rząd francuzki pozostanie tylko widzem i jeżliby mu przyszło z urzędowego stanowiska wypowiedzieć swoje zdanie o rewolucyi, to takowe wypadnie dla niéj w każdym razie jak najprzychylniéj, ile że Hiszpania przyjmuje zasadę powszechnego głosowania, co dzisiaj stanowi jedyną podstawę każdéj narodowości. Zgodnie z tém zachowaniem się urzędowych organów zalecono podobno równocześnie francuskiemu posłowi w Madrycie, aby nie mięszał się wcale w sprawy krajowe i był ostrożnym w wyrażaniu swéj opinii. Opinion Nationale zaś donosi, że papieskiemu nuncyuszowi odpowiedziano na zapytanie, jakie stanowisko zajmie rząd francuzki do hiszpańskiéj rewolucyi, iż zachowa jak najściślejszą neutralność. O przyszłém ukształtowaniu się rzeczy w Hiszpanii tak samo tutaj mało wiedzą, jak i za Pyreneami, zdaje się jednak, że zaczynają tu nabierać przekonania, iż rzeczpospolita ma także nie małe widoki. Idąc za wskazówkami z Rzymu danemi z góry, postanowiła królowa Izabella pozostać w Pau, a część jéj otoczenia zamówiła już sobie pomieszkania w mieście. Infant Don Sebastian, stryj Izabelli najął sobie zimowe pomieszkanie Villa Labordette. Izabella zajęła w zamku pokój cesarza oprócz kilku innych mniejszych pokoików. Zresztą dwór królewski żyje tu tak samo, jak w Madrycie: królowa wyjeżdża na przechadzki, a Don Francisco bawi się z dziećmi swéj żony. Matka Izabelli, która wczoraj przybyła do Paryża, kazała już urządzić dla niéj pokoje w swoim zamku Sainte-Adresse pod Havrem, gdzieby oczywiście mniejsza się nadarzała sposobność do agitacyi po stranionym kraju. Don Juan zrzekł się swoich praw do korony hiszpańskiéj, jakeśmy już donosili, na rzecz swego syna Don Carlosa de Bourbon d'Este. Dokument został wystawiony pod dniem 3 października 1868.

Tutejszy korespondent Rumunii, p. Kreczulesko nagle powrócił do Bukaresztu i to z powodu jak utrzymują, aby zaspokoić swój rząd o Francyą na przypadek, gdyby Turcyą swoje groźby ostatecznie chciała do skutku doprowadzić. W tutejszém ministerstwie wojny odbywają się co tydzień dwa razy wykłady miewane przez oficerów jeneralsztabu dla oficerów paryzkiego garnizonu. Wykłady te zajmują się głównie najnowszemi wynalazkami sztuki wojennéj, jak użyciem kolei żelaznéj, telegrafu i balonów napowietrznych do rozpoznania stanowiska nieprzyjacielskiego wojska.

HISZPANIA.

* Correspondencia z dnia 2 października w następny sposób opisuje bitwę pod Alkoleą: „Na dwa dni przed bitwą zajął jenerał Caballero de Rodas z strzelcami Simmonancas i Tariffy stanowisko przy moście Posio blisko Kordowy. Novaliches tymczasem wysunął swoją straż przednią pod dowództwem jenerała de Lacy, który miał napaść na Caballerę i ruszyć prosto ku Kordowie. Na pierwszą wiadomość o tém zebrał jenerał dywizyi Izquierdo jednę część załogi Kordowy i wyprowadził ją przeciw jenerałowi Lacy, któremu zaszła drogę brygada Salazara, zmusiła go tém samém do przyjęcia potyczki z jenerałem Caballero, która się jego klęską zakończyła. Lacy dostał się do niewoli. Jenerał Serrano, który podczas tego nadjechał, pozostawił jenerałowi Lacy do wyboru, czy chce pozostać w niewoli, czy téż bić się za sprawę narodu. Lacy oświadczył się za pierwszém, na co jenerał Serrano w pierwszém uniesieniu rycerskiéj wspaniałomyślności, miał mu zupełną wolność ofiarować. Niezadługo posłyszano pojedyncze strzały, które się stawały coraz gęstszemi; był to początek bitwy obudwóch armii, która w krótce przeszła w morderczą walkę. Między brygadą Salazara a wojskami królewskiemi powstała walka na kolby, ostatnie zostały odparte przy okrzykach: „Niech żyje wolność!" Straty ich były wielkie. W krótkim czasie rozszerzył się ogień na całéj linii bojowéj. Dym był tak gęsty, że trudno było rozróżniać ludzi i koni, aż wreszcie cała armia królewska poszła w rozsypkę. Sześć kompanii strzelców madryckich, 18 oficerów i kilka sztandarów zostało wziętych do niewoli. Ostatnie wysilenie uczyniła armia królewska napadając na most przy okrzykach: „Niech żyje naród! Niech żyje wszechwładztwo narodowe!" aby się nie dać poznać, atoli napróżno, i ztąd została wypartą. Ucieczka mogła być dla niéj jedynym ratunkiem, ile że artylerya jenerała Serrano przedziesiątkowała trzy królewskie pułki jazdy, nadto wszystkie obronne miejsca okoliczne zostały już zajęte przez powstańczych jenerałów Rey, Caballero i przez pułkowników Tabaoda i Alemany. Jeden z ostatnich wystrzałów ugodził śmiertelnie marszałka Novalichesa w szczękę i odciął mu kawał języka. Jenerałowie Serrano i Izquierdo byli w ciągłym ogniu. W godzinę po ustąpieniu z placu boju armii królewskiéj udali się Izquierdo i Caballero na rekonesans, czyby jakiéj zasadzki ze strony nieprzyjaciela nie było, ale niczego oprócz rannych i trupów nie spotkali.

Serrano zajął pałac w Madrycie prezesa rady. Nadniu 4 października odbyła się tu konferencya, na którą Serrano powołał demokratę Riverę, progresistę Segastę i głównego redaktora dziennika Iberia i Ayalę unionistę. Na radzie téj postanowiono, ażeby utworzyć dyrektoryat z jenerałów Serrano, Prim i Salustiano Olozaga; powtóre, ażeby do przybycia Prima i Olozagi Serrano objął dyktaturę. Prim na wezwanie odpowiedział, że się natychmiast uda do Madrytu, Olozaga zaś odpowiedział telegrafem, że swój powrót z Paryża przyspieszy. Według innych wiadomości Olozaga ma stanowczo pozostać w Paryżu.

Etendard i Gazette de France zaprzeczają pogłoskom, jakoby hr. Montemolin miał się już znajdować w Hiszpanii. Według Etendard znajdował się on już nad hiszpańską granicą, ale nie zastał tam przyjaciół, których się spodziewał i na których liczył. Z Austryi miał się hr. Montemolin udać wprost do Londynu, do swego ojca Don Juana, który go królem powitał. Gazette de France daje do zrozumienia, że Karoliści spodziewają się dla hrabiego takiéj saméj roli, jaką ks. Ludwik Napoleon odebrał w 1851 r., licząc na to, że najprzód ogłoszą w Hiszpanii rzeczpospolitą, potém przyjdzie do wojny domowéj, do anarchii, śród któréj hr. Montemolin wystąpi jako zbawca Hiszpanii. Niektórzy twierdzą, że i rząd francuski byłby gotów kierować się tą samą polityką, jeżeliby się zanosiło na rzeczpospolitą lub na ukoronowanie ks. Montpensiera. W urzędowych kołach w Paryżu panuje téż pewne niezadowolenie z powodu nadeszłych wiadomości, że partya ks. Montpensiera coraz się powiększa.

Powyższe wiadomości uzupełniamy następującemi, najświeższemi telegramami.

Madryt, 8 października. Zaręczają, że junta centralna pozwoliła księciu i księżnie Montpensier powrócić do Hiszpanii. — W Katalonii wywarły podobno rozporządzenia rządowe na rzecz wolnego handlu wielkie wzburzenie; oświadczono się tam przeciw reformie taryfy celnéj.

Madryt, 8 października. Dziś odbył się znowu przegląd wojska przed pałacem kortezów. — Gabinet jest teraz utworzony; składa on się z następujących członków: Serrano prezesem ministerstwa, Prim ministrem wojny, Topete marynarki, Figuerola skarbu, Lorenzana spraw wewnętrznych, Romero Orty sprawiedliwości, Sagasta spraw zagranicznych, Ayala osad, Ruez Zorella robót publicznych. Gubernatorem Madrytu zamianowany został Moreno Beniten.

Madryt, 8 października. Co tylko odbyła się wielka demonstracya na rzecz wolności i równouprawnienia wszystkich wyznań. Liczne tłumy snuły się po ulicach z orszakami muzycznemi i napisami na chorągwiach: „Precz z konkordatem i tyranem w Rzymie! niech żyje wolny Rzym!" Całe miasto jest i dziś illuminowane. Jutro będzie junta in corpore obecną na walce byków.

Madryt, 9 października. Gaceta de Marid ogłasza wydaną przez juntę centralną deklaracyą ogólnych praw obywatelsko-państwowych. Proklamuje ona powszechne prawo głosowania, wolność wyznań, nauczania, prawo stowarzyszenia i zgromadzania się, wolność prasy, dla któréj mają być wydane osobne prawa, daléj decentralizacyą władzy, któréj wykonanie przypadnie gminom i prowincom, sądy przysięgłych, równość w obliczu prawa.

Telegramy.

Karlsruhe, 8 października. Poseł badeński w Paryżu, baron Schweitzer, przesłał rządowi tutejszemu protest królowéj Izabelli z dnia 30 września. Poseł hiszpański p. Mon przesłał tenże protest wszystkim zagranicznym poselstwom w Paryżu celem przesłania tegoż monarchom.

Tryest, 8 października. Parowiec Lloyda „Pilade" przybył dziś z pocztą wschodnio-indyjską. Przywiezione z Bombayu wiadomości sięgają do dnia 15 września a z Aleksandryi do dnia 2 października. Z Bucharyi donoszą, że stronnictwo Rosyi nieprzychylne wtrąciło emira do więzienia, wojsko rosyjskie idzie w pochód na stolicę, ażeby emira uwolnić.

Paryż, 8 października. France, rektyfikując wczorajszy artykuł Etendard, tyczący się zachowania Turcyi w obec Rumunii, pisze: W. Porta okazywała w obec Rumunii umiarkowanie, które uznaném zostało najzupełniéj przez dyplomacyą europejską. Francya, daleką będąc od tego, by ganić Turcyą, może tylko pochwalić troskliwość staranną, z jaką W. Porta trzyma się traktatów, podczas kiedy na brzegach Dunaju tylokrotne intrygi usiłują takowe nadwerężyć. — Constitutionnel pisze: Spodziewamy się, że p. Cretzulesco zupełnie jest obcym wczorajszym oświadczeniom Etendard. Są one zupełnie fałszywe. P. Cretzulesco od kilku miesięcy nie rozmawiał z margrabią de Moustier. Sądzimy, że pierwszy nadto dobrze był poinformowanym, aby chciał u p. Bratiano wzbudzić wiarę, że rząd cesarski w jakikolwiek sposób zadowolniony jest z polityki, jaką p. Bratiano narzucił krajowi. Francya żywi dla Rumunii prawdziwy interes. Interes ten jednakże byłby bezowocnym dopóty, dopókiby były górą tendencye przeciwne tendencyom mocarstw zachodnich. Mocarstwa te coraz więcéj niepokoją się sprzeciwieństwem pomiędzy zapatrywaniami swemi a obecną polityką rządu rumuńskiego. Turcya jest zagrożoną a nie ona to grozi. Interes mocarstw zachodnich zwraca się najzupełniéj ku Turcyi.

Drezno, 9 października. Pruski książę następca tronu wraz z małżonką przybyli tu o godzinie 4½ po południu i przyjęci zostali na dworcu przez króla, książąt i księżniczki domu królewskiego i posła pruskiego. JK. Wysokoście zamieszkali w pałacu książąt. Dzisiaj po południu o 5 godzinie odbędzie się obiad galowy na zamku królewskim; wieczorem przybędą goście książęy do teatru nadwornego.

Monachium, 9 paździerkika. Pomiędzy rządem bawarskim a włoskim zawarty został traktat, tyczący się wzajemnego kryminalnego postępowania przeciw spiskom uknutym na naczelników państwa, jako téż przeciw obrazie, wyrządzonéj przez prasę monarchom lub posłom obu państw.

Tryest, 8 października. Poczta lewantska. Ateny, 3 października. Minister spraw wewnętrznych przedłożył izbie akta, dotyczące powstania kreteńskiego. Słychać, że wkrótce odpłynie znów pewna liczba ochotników na Kretę. Jenerał Smollenck mianowany został dowódzcą wojskowym w zachodniéj Grecyi, gdzie rozboje znowu się wzmagają.

Londyn, 8 października. Okręt wismarski „Gustav Berwick“ rozbił się na wybrzeżu angielskiém, załogę uratowano.

Londyn, 9 października. W obec pogłosek błędnych oświadcza Standard, że złożona z Anglików i Indyanów armia na północno-zachodniéj granicy Indyi wschodnich zamierza podbić pokolenia górskie tylko dla trwałego uspokojenia tamtych okolic.

Belfast, 7 października. Okręt „Regulus“, z Szczecina do Sarne (w Irlandyi) wiozący pszenicę, osiadł na mieliźnie pod Sandy Bay (przy ujściu rzeki Lough-Sarne).

Kurrachee, 8 października. Opór powstańczych pokoleń kraju górskiego ustaje; niektóre z nich poddały się już.

Aleksandrya, 8 października. Wicekról przyjmował wczoraj życzenia ciała dyplomatycznego, deputacyi duchowieństwa i stanu kupieckiego, z powodu udaremnionego zamachu.

Aleksandrya, 8 października. Podczas przyjęcia ciała dyplomatycznego odpowiedział wicekról na życzenia konsula austryackiego, że zamach nie zmieni ani jego zapatrywań ani jego zasad co do regeneracyi Egiptu, i że syn jego trzymać się będzie po nim tego samego politycznego kierunku ku szczęściu Egiptu i ku chwale rządu.

Madryt, 10 października. Sekretarz Brave Murilla w bliskości pomieszkania Prima ciężko został ranny. Prim, ukazawszy się, zganił ostro zbrodnią, odradzając od mściwéj zemsty. — Zgromadzenie stronnictwa demokratycznego postanowiło popierać usilnie ministerstwo, jeżeli takowe opierać się nie będzie dążeniom demokratycznym.

Sejm prowincyonalny.

— * Od wicemarszałka sejmu prowincyonalnego pana szambelana Dzierzykraj na Chomencicach Morawskiego otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie w łamach naszego pisma tenor mów komisarza sejmowego i marszałka przy zagajeniu XV sejmu W. Księstwa Poznańskiego. Pierwsza z rzeczonych mówbrzmi w przekładzie z niemieckiego jak następuje:

„Z wielkiém zadowolnieniem witam was w imieniu rządu państwa, wielce szanowni panowie, jako prawnych reprezentantów Wielkiego Księstwa Poznańskiego na nowo w tém miejscu.

Upłynęły znów prawie trzy lata od czasu ostatniego nadzwyczajnego panów zgromadzenia.

Pogląd na ten czas upłyniony podaje obok niejednego smutnego wspomnienia ważny powód do szczeréj wdzięczności za opiekę i łaskę Wszechmocnego, Wielkiemu Księstwu udzieloną.

Wypadki wojenne roku 1866 mogły momentalnie wzbudzić obawę, że Wielkie Księstwo Poznańskie od kolei wypadków wojennych bezpośrednio dotkniętém a trwałość jego bezpieczeństwa pokojowego zakłóconą zostanie; lecz prędkie i stanowcze zwycięztwo naszego walecznego wojska — zwycięztwa, w których na rozmaitych polach bitwy synowie Wielkiego Księstwa najznaczniejszy mieli udział — odwróciły w niewielu dniach niebezpieczeństwo, a po krótkiéj wojnie nastąpił słynny pokój, w skutek którego wcielenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego do nowo utworzonego Związku północno-niemieckiego wykonane zostało. Radość téj tak szybko ukończonéj walki zaćmioną niestety została zgubną zarazą, pociągającą ciężkie za sobą straty; jednak nie doszła ona dawnych rozmiarów i ustała po kilku miesiącach.

Dwa średnie tylko żniwa były przyczyną dla uboższéj klasy mieszkańców naszych wielkiego niedostatku, utrudzały stan posiedzicieli ziemskich i przeszkadzały rozwijaniu się dobrobytu. Ale zachowani zostaliśmy od rzeczywistego w téj mierze cierpienia i udało się zaszczytnie doświadczonym staraniom gmin, posiedzicieli dóbr i władz zapobiedz grożącéj nędzy.

Tymczasem rozwój prowincyi naszéj chociaż był pod wpływem tamującym tylko powolny, ale widoczny i pocieszający.

Dzięki usposobieniu ludności, poświęcającéj się dla ogółu, i staraniom władz, liczne powstają nowe kościoły i szkoły; uposażenia kościołów i szkół bywają ulepszone, nowe wyższe zakłady naukowe ustanawiane, a pielęgnowaniem czucia religijnego, z powiększającą się oświatą szkólną wzrasta byt dobry i utwierdzają się dobre obyczaje.

Na rólnictwo, nasze główne źródło dochodu, zwracają uwagę z najwyższém staraniem towarzystwa i posiedziciele ziemscy; dążność ku poznaniu i ulepszeniu rólnictwa, jako téż liczba korzystnych melioracyi wzmagają się. Nasza sieć dróg żwirowych, choć jeszcze nie ukończona, jednak znacznie rozwinięta, doznała, obok rozmaitych ulepszeń zwyczajnych dróg komunikacyjnych, dalszego znacznego rozszerzenia. Do znajdujących się dotychczas, w różnych kierunkach Wielkie Księstwo przecinających dwóch tylko kolei żelaznych, mają wnet być dodane dwie inne, łączące Wielkie Księstwo Poznańskie z najbardziéj ku północy położoną częścią monarchii i z zachodem, z których ostatnia do Niemiec północnych i średnich już rozpoczęta, a druga, która ma dwa miasta główne prowincyi zbliżyć do siebie i która na ostatniém zebraniu panów za koniecznie potrzebną uznaną została, a teraz po wielu niepewnościach jest zapewnioną. Inne dla prowincyi również bardzo ważne projekta kolei żelaznych, po uznaniu niezbędności tych najwyborniejszych dróg komunikacyjnych, są wprawdzie za gorliwém staraniem stanów powiatowych, gmin miejskich i posiedzicieli ziemskich jeszcze w przygotowaniu, lecz stósownie do ich wewnętrznego znaczenia i potrzeb ruchu handlowego mogą liczyć na późniejsze urzeczywistnienie.

Pod temi okolicznościami możemy z dobrą otuchą spojrzeć ku przyszłości. Prawda, że wiele jeszcze brakuje do prędszego rozwoju przemysłu narodowego.

W ogólności jednak widać postęp Wielkiego Księstwa Poznańskiego ku dobremu na polu materyalném i duchowém, a równie jak jest w przeszłości widoczny, tak zdaje się niewątpliwie na przyszłość zapewniony.

Mające być panom przedłożone liczne propozycye tyczą się po części spraw bardzo ważnych dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Nie można zataić, że ze względu pewnych urządzeń, mianowicie we względzie pomocy kredytowéj dla pożytecznych zakładów i ze względu na dobroczynne instytuty prowincyi są konieczne rozprzestrzenienia i polepszenia. Pełne znaczenia uchwały postanowił już sejm 14 nadzwyczajny. Czas od ostatniego sejmu użytym został, aby sprawy, tyczące się domu obłąkanych, głuchoniemych i niewidomych przysposobić do ostatecznéj przez was uchwały. Jeżeli te uchwały wypadną w myśl propozycyi, natenczas pociągnie to niestety za sobą znaczne powiększenie datkowości ze strony mieszkańców prowincyi, ale spoczywać będzie na powiększeniu wspomnionych zakładów wielkie błogosławieństwo; zapobieże się przez to niejednéj zasmucającéj nędzy, a osiągnie się i to, że Wielkie Księstwo Poznańskie we względzie swych zakładów dobroczynnych nie pozostanie tak dalece za innemi prowincyami.

Nim zakończę, nie mogę pominąć bolesnych wypadków i wynurzyć głębokiéj boleści, że zacni mężowie, którzy ostatniemu sejmowi przewodniczyli, obaj prędką śmiercią życie doczesne zakończyli. Przymioty ich charakteru i ich celujące zasługi zapewniają im pomiędzy nami pamięć zaszczytną.

Z pełném zaufaniem spoglądamy na tych panów, którzy w ich miejscu stawają, a jak po gorliwości, którą szanowni reprezentanci prowincyi dla interesów jéj przejęci są, z pewnością spodziewać się należy, że całe zgromadzenie chętnie i starannie zajmować się będzie sprawami przedłożonemi, tak też upewni nam sowicie doświadczona znajomość spraw i rzeczy nowo mianowanego pana przewodniczącego skuteczne, szybkie i gruntowne kierowanie pracami waszemi.

Zapewniając moje chętne w tychże pracach współdziałanie, oddaję ci, panie marszałku sejmu, najwyższą odprawę sejmową z dnia 10 września roku b. i najwyższy dekret propozycyjny z tego samego dnia; proszę cię, abyś moją, co dopiero odczytaną mowę w języku polskim odczytać zalecił i ogłaszam w imieniu Najjaśniejszego Pana 15 sejm prowincyonalny Wielkiego Księstwa poznańskiego za zagajony.“

Mowa marszałka hr. Koenigsmarcka brzmi:

„Dostojny Panie Komisarzu sejmowy!

Wasza Ekscelencya wspomniałeś co tylko w wymownych i trafnych słowach o przeszłości od czasu ostatniego zebrania się sejmu prowincyonalnego i wynurzyłeś zarazem nadzieje dalszego rozwijania się Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Sądzę nie mylić się w przypuszczeniu, że zgromadzenie stanów pojęcia i nadzieje Pańskie całkiém podziela. Z najzupełniejszém przekonaniem, opierającém się na dwudziestoletniéj przynależności méj do członków sejmu prowincyonalnego, mogę i ja pełną wynurzyć nadzieję, że reprezentanci Wielkiego Księstwa Poznańskiego tak gorliwie jak sumiennie zajmować się będą pracami, jakie dla częściowego urzeczywistnienia owych nadziei przedłożone im zostaną. Przyrzeczone przez Waszą Ekscelencyą współdziałanie i pomoc przy rozwięzywaniu zadań sejmu, jest nam pewną rękojmią gruntownego załatwienia wszelkich ważnych czynności. Jako punkt wyjścia tychże ostatnich uważam za konieczność staranne zbadanie, czy siła podatkowa prowincyi, bez istotnego przeciążenia, w stanie będzie już w najbliższym czasie i w całym rozmiarze zadość uczynić wymaganiom w propozycyach sejmowych, z godną uznania gruntownością umotywowanym. Niezaprzeczoną wprawdzie jest rzeczą, że Wielkie Księstwo Poznańskie, jak to Wasza Ekscelencya przytoczyłeś, pod względem rozmaitych pożytecznych dla ogółu zakładów pozostaje jeszcze za starszemi prowincyami, lecz właśnie Waszéj Ekscelencyi najlepiéj wiadomo, że mianowicie na polu budowy dróg żwirowych Wielkie Księstwo Poznańskie w przeciągu ostatnich kilkunastu lat każdą inną prowincyą prześcignęło, i lubo to trwale bardzo znaczne przynosi korzyści, to jednak zobowiązania podatkowe teraźniejsze już bardzo są ciężkie. Mimo tego konieczna potrzeba rozprzestrzenienia i polepszenia owych instytutów prowincyonalnych nietylko została już uznaną przez sejm prowincyonalny, lecz w propozycyach sejmowych na nowo tak przekonywająco wykazaną, że niebawne zaradzenie pod każdym warunkiem wydaje się być nieodzowną potrzebą.

Również, jak Wasza Ekscelencya, ubolewam i ja wraz z wszystkimi członkami sejmu nad poniesioną z rozporządzenia Boga, niedościgłego w swych wyrokach, utratą naszego długoletniego marszałka i jego zastępcy.

Obydwóch tych mężów, którzy tak znaczne położyli zasługi dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, będę się starał wraz z moim przez Jego Królewską Mość mianowanym zastępcą godnie zastąpić.“

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 10 października. Dnia 3 bm. wyrokował **sąd przysięgłych** w sprawie o ciężką kradzież, popełnioną w dniu 7 kwietnia br. wieczorem pomiędzy 5 a 7 godziną u tutejszego właściciela browaru Hoffmanna. Oskarżeni o popełnienie téj zbrodni służący hotelowy Michał Kalka, gorzelany Antoni Koppe i krawiec Iniewicz, wszyscy z Poznania i już kilka razy karani za popełnienie kradzieży, zasiedli na ławie obżałowanych. Kalka przyznał się do winy i uczynił następujące zeznanie: Po umówieniu się z Koppem pod względem wykonania téj kradzieży, wziął ostatni sztabę żelazną i dwa miechy i udaliśmy się do browaru Hoffmanna. W drodze spotkaliśmy Iniewicza i szliśmy z nim do pomienionego domu. Przybywszy tam, on i Koppe weszli na drugie piętro, podczas kiedy Iniewicz przed domem pozostał. Koppe wyłamał drzwi od komory, poczém obydwaj znajdujące się tam rzeczy popakowali w przyniesione miechy. Koppe po spełnieniu kradzieży zszedł najprzód, a za nim postępował Kalka, który, spotkawszy kilku ludzi na wschodach i sądząc, że takowym wydawał się podejrzanym, porzucił miechy i chciał się ucieczką ratować. Dopędzony atoli, został schwytany i uwięziony. Iniewicz nie brał w kradzieży żadnego udziału. Prócz wymienionych trzech osób znajdowały się na ławie oskarżonych jeszcze trzy inne osoby, oskarżone o przechowywanie skradzionych rzeczy, mianowicie bednarz Tomasz Kurz, niezamężna Stanisława Kasprowicz i szewc Hieronim Pawosa. Wszyscy trzéj nie przyznali się do winy. Sędziowie atoli przysięgli uznali Kurza i Kasprowicz winnymi, a Pawosę niewinnym. Deputacya sądowa skazała Koppego i Kalkę, każdego na pięć lat więzienia w domu karnym i na 5 lat pod dozór policyjny, Kurza na dwumiesięczne a Kasprowiczówną na jednomiesięczne więzienie i na rok pod dozór policyi, natomiast uwolniła Iniewicza i Pawosę.

— * Przy rozpoczynającym się zimowym kursie nauk w tutejszych zakładach wychowania zwracamy uwagę publiczności na pana **Płachtę**, który od kilku lat udziela w mieście naszém lekcye języka francuskiego z wielką korzyścią dla swych uczni. Nauczyciela tego rekomendują mianowicie profesorowie pp. Rymarkiewicz i Motty.

— * **Sławny rabuś Szlachta**, który od lat wielu dopuszcza się rabunków w okolicy krotoszyńskiéj i odolanowskiéj, dotąd nie został schwycony, pomimo że królewska rejencya wyznaczyła 200 talarów nagrody temu, kto go dostawi władzy. Przed trzema laty ranił Szlachta żandarma, który go chciał schwycić, niebezpiecznie i odtąd przebiegał ową okolicę, zamieszkując w borach, tak jednakże że nie można było nigdy na pewno oznaczyć jego miejsca pobytu. Żandarmi tak powiatu odolanowskiego jak i sąsiednich przedsiębrali częste patrole, rewizye domów itd. tak w nocy jak i we dnie, lecz wszystko napróżno. Dopiero przed tygodniem spotkał go jeden z urzędników leśnych w borach księcia Turn i Taxis. Wezwany Szlachta do poddania się przez owego urzędnika, strzelił do niego i ranił go w nogi. I nadbiegły pomocnik leśny bał się do rabusia przystąpić, z powodu że tenże prócz dubeltówki uzbrójony jeszcze był w sztylet, pistolet i rewolwer. Tylko przez przypadek lub zdradę niebezpieczny ten złoczyńca mógłby się dostać w ręce sprawiedliwości. Pogłoska niesie, że Szlachta, przebrany po kobiecemu, zwiedza jarmarki, karczmy itd.

— * Donoszą nam z Trzemeszna, że tamże odbył się **koncert amatorów z śpiewami** dnia 1 b. m., podobnie jak w roku zeszłym na ubogich.

— * Asesora rejencyjnego **Ham**, mianowano, jak się dowiaduje Kreuz Ztg, landratem powiatu odolanowskiego.

— * Wczoraj około godziny 6 wieczorem powstał **pożar** na Górnéj Wildzie. Spaliła się stodoła gospodarza Blumreder z sprzętem tegorocznym.

— * Od Towarzystwa Polskiego w **St. Gallen** otrzymujemy pod dniem 6 bm. pismo następujące:

„Spodziewamy się, że Szanowna Redakcya nie raczy prośbie naszéj odmówić, i odezwę do naszéj współbraci łaskawie w łamach pisma swego umieści.

Nieszczęścia, jakie dotknęły obecnie ziemię szlachetnych Helvetów, wywołać winny w narodach współczucie, poparte czynem, by wesprzeć nieszczęśliwych. Polska zaciągnęła dług — dług wdzięczności za wspaniałomyślną gościnność dla jéj wygnańców, dziś pora po temu, by choć w części takowy spłacić.

Trudno pojąć z jakim pospiechem wylewy rzek pozbawiły na raz tysiące mieszkańców całego mienia. Wezbranie wód trwa już od dnia 27 września i po dziś dzień nie opada lecz wznosi się, jak ono musiało być gwałtowném kiedy po takich suszach i ogólnym braku wody na raz jeden w skutek oberwania się obłoków deszczowych na górach Alp tak gwałtowną ruinę spowodowały; do dziś nie przestaje ciągła prawie ulewa. Powołano wojsko, by ratować nieszczęśliwych walczących z nieochybną śmiercią. Uległo temu nieszczęściu sześć kantonów, niemal trzecia część całéj Szwajcaryi, pióro nie jest w stanie skreślić smutnego położenia tych nieszczęśliwych.

Kanton St. Gallen, który dawał najwięcéj dowodów czynu dla wygnanych z kraju rodzinnego Polaków, dziś najwięcéj ucierpiał straszliwym wylewem Renu, — przed paru jeszcze tygodniami widzieliście na téj ziemi ową sympatyą dla naszéj Ojczyzny, i na St. Galleńskiéj ziemi wznosi się pomnik stóletnich cierpień Polski. Ten naród posiada drogie dla Polaka pamiątki.

Wygnańcy polscy z St. Gallen, bracia wasi, postanowili podnieść do was głos, żebrząc litości dla bliźnich i prawdziwych przyjaciół Polski; pewni jesteśmy, że znajdzie uznanie, i czynu tylko oczekiwać po was możem.

Szanowną Redakcyą upraszamy o łaskawe przyjęcie ofiar na rzecz dotkniętych powodzią i takowe przesłać raczy pod adresem: Hr. Landamann Saxer in St. Gallen.

Braterskie pozdrowienie.

Z upoważnienia wychodźców polskich w St. Gallen
Przewodniczący na zgromadzeniu pisarz
A. Rześniowiecki. L. S. **Ziemski.**“

Odnośnie do powyższéj odezwy oświadczamy, iż gotowi jesteśmy pośredniczyć w przesyłce składek na nieszczęśliwych a tyle zawsze okazujących współczucia dla wygnańców polskich mieszkańców kantonu St. Gallen.

— * **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli: Antoni Bartłomiejewski w Berlinie, urzędnik Ziemstwa kred. w Poznaniu. — Józef Tomas w Morawsku. — Franciszek Powelski, 84 lat. — Florentyna z hr. Bnińskich Zaremba w Gułtowach. — Dr. Konstanty Tabernacki w Wrześni. — Władysław Demel, 12 lat w Poznaniu. — Franciszka Zakrzewska w Uścikowie. — Józefa Mizgalska w Wilkowyi, 68 lat. — Franciszek Koehler w Babinie. — Dr. Jan Metzig w Lesznie. — W Warszawie: Wiktorya z Kożuchowskich **Kalińska**, 78 lat. — **Jan Piasecki**, 83 lat. — Ferdynand **Modzelewski**, sędzia sądu kryminalnego, 62 lat. — Mikołaj Roguski, emeryt, 80 lat. — Roman Paszkowski, urzędnik, 51 lat. — Stanisław Makowski, 24 lat. — Stanisław Garbaczewski, obywatel, 52 lat. — Marya z Oertezów Glanz, wdowa, 68 lat. — Ida z Moduszewskich Kobylińska, wdowa po b. oficerze wojsk polskich. — Kamila z Kaczkiewiczów Kaczanowska, wdowa po urzędniku, 33 lat. — Teresa z Umińskich Chojnacka. — August Gagel, obywatel. — Atanazy Karwacki, 79 lat. — Paulina z Niemyskich Bojarska, wdowa, 48 lat. — Antoni Zbikowski uczeń VI klasy gimnazyum realnego, 18 lat. — Edward Anders, właściciel aptekarz. — Henryk Ufniarski, b. inżynier, 45 lat. — Ks. Jan Gwalbert Siewruk, kanonik honorowy podlaski, 76 lat. — Jacenty Przybysławski, obywatel ziemski, 82 lat. — Antoni Dobrzański, naczelnik sekcyi fiskalnéj, 55 lat. — Matylda Estkowska, 17 lat. — Augusta Lestler, obywatelka w Łodzi. — Ks. Dzierwanowski, magister ś. teologii w Lublinie. — Helena z Storczyńskich Szymańska, żona sekretarza rządu gubernialnego lubelskiego, 28 lat. — Marya z hr. Platerów Dowgiałłowa w majątku Siesikach. — Ksawery Marczewski. — Grzegorz Lewandowski, emeryt, 62 lat. — Konstanty Tryniszewski, urzędnik zarządu finansowego. — Lucyan Delarge, inżynier, 32 lat. — Izydor Lipski, kapitan, 42 lat. — Konstanty Kopff w Krakowie, 63 lat. — Leopold Lipiński, radzca. — Zalewski, 66 lat w Paryżu. — Zygmunt Lechowicz, artysta malarz. — Maryan Korwin Kochanowski w Krasiczynie w Galicyi.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 11 października, Gereona z Tow. męcz.; w kalendarzu słowiańskim Dobromiła. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 5 minut 14.

Dnia 11 października 1255 roku list Przemysława, króla czeskiego, do Prandoty, biskupa krakowskiego; — 1506 pogrzeb w Wilnie króla Aleksandra; — 1672 konfederacya gołembiowska; — 1697 uniwersał Augusta II przeciwko księciu Conti; — 1726 na żądanie Moskwy syn Augusta Maurycy z księstwa kurlandzkiego złożony; — 1831 poddanie się Zamościa.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 12 października, Maksymiliana biskupa; w kalendarzu słowiańskim Grzymisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 12.

Dnia 12 października 1407 roku uniewinnienie się królowéj Anny oskarżonéj o niewierność; — 1511 list Zygmunta I do kardynała Laurencyusza; — 1580 bitwa z Moskwą pod Sabinem; — 1606 zjazd rokoszan w Sandomierzu; — 1767 biskupi na sejmie przeciw różnowiercom i wpływom Rosyi.

A. K. **Wielichowe**, 6 października. Z naszego kąta już bardzo dawno nikt się nie odezwał w Dzienniku. A przecież świat tu jeszcze deskami, jak to mówią, nie zabity. Wydarzy się i tu niejedno, czémby warto było z innymi się podzielić. Zaczynam od stowarzyszeń, gdyż te dzisiaj na porządku dziennym i słuszna, bo świadczą one o siłach naszych żywotnich, których to dzisiaj tak bardzo nam potrzeba. Aby dopomódz ubogim i opuszczonym, postanowiono za przykładem wielu miast i wsi i w mieście naszém założyć konferencyą Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, co się w roku bieżącym spełniło. Stósownie do zapowiedzenia zebrali się licznie obywatele i okoliczni kmiotkowie parafii wielichowskiéj na pierwsze zebranie w lokalu szkoły katolickiéj. Zebranie to powitał Jks. Gimzicki słowy prawdziwego kapłana, a wyjaśniwszy im w trafnych i przekonywających wyrazach cel dzisiejszego zgromadzenia, na który wszyscy przytomni chętnie się zgodzili, zachęcił ich do wytrwałości i gorliwéj pracy w tém zbawienném przedsięwzięciu. Potém wybrano stósownie do ustaw tegoż Towarzystwa dyrekcyą i uskuteczniono wszelkie potrzebne czynności ku ustaleniu w mieście naszém powyższéj konferencyi.

Od zawiązku do dnia dzisiejszego było staraniem naszéj konferencyi ulżyć ubogim ten przeciąg czasu, o ile jéj fundusze i ofiary dobroczyńców pozwalały. Krótki to czas w stósunku do lat swobodnie przepędzonych, lecz dla ubogiego każda chwila wiecznością, zwłaszcza jeżeli opuszczony i zgłodniały wygląda daremnie politowania, a znikąd go nie doznaje. Konferencya téż nasza, czując jaka odpowiedzialność na niéj ciąży, przychodzi w pomoc ubogim przez udzielanie porcyi tygodniowych i nadzwyczajnych w wiktuałach i pieniędzach. Szczególną baczność zwraca konferencya nasza na dzieci szkólne i ubogą młodzież, chcącą się poświęcić rzemiosłom; pierwszym udziela potrzebne książki szkólne i ubiór, drugim wyszukuje porządnych, trzeźwych i pracowitych majstrów. Posiedzenie swe odbywa konferencya w każdą niedzielę przed nieszporami w lokalu szkoły katolickiéj, na które wszyscy członkowie regularnie się zbierają. W biblioteczce konferencyjnéj znajduje się 32 książeczek treści moralnéj, naukowéj i historycznéj, z których korzystają członkowie i młodzież.

Oto jest krótki rys czynności konferencyi wielichowskiéj w pierwszych chwilach jéj istnienia. Wiele on nastręcza pochopu do gorącéj pracy i wiele zdaje się obiecywać nagrody. Słodka to nagroda, i ztąd wszyscy tém gorliwiéj powinniśmy zająć się ubogimi. Oby myśl o moralnéj naprawie ubóstwa zawsze i wszędzie nami powodowała! Uczmy więc i napominajmy ubogich, a nawet karzmy ich, gdy potrzeba, a to wszystko tylko dla tego, by moralnie dźwigać umysły zmitrężone, by ich wołać i przywodzić do Boga. Gdy myśl ta przejdzie w życie, gdy wszyscy i wszędzie nią się rządzić będą, natenczas dopiero mieć będzie można nadzieję, iż ubóstwo porzuci nierząd i złe nałogi, a pokocha pracę, którą po Bogu i kościele za jedno swe poczytywać będzie hasło życia.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca przybył do Wielichowa Jks. dziekan Kurowski, L. S. T. proboszcz z Kamieńca, w asystencyi Jks. notaryusza dekanalnego Mindaka, proboszcza z Dakowów Mokrych celem wizytacyi parafii tutejszéj w zastępstwie Arcybiskupa. W progu świątyni czekał nań proboszcz miejscowy Jks. Gimzicki wraz z wikaryuszem Jks. Turkowskim, dziećmi szkólnemi wszystkich szkółek parafialnych i dość licznym zastępem parafian, i powitał go, po podaniu mu krzyża do pocałowania, krótkiemi lecz stósownemi słowy. Teraz ruszył cały pochód przed wielki ółtarz; tu po krótkiéj modlitwie i oddaniu czci i hołdu utajonemu w najświętszym sakramencie Panu, przemówił Jksiądz dziekan w treściwych wyrazach do zgromadzonych parafian o znaczeniu, ważności i korzyściach duchowych rzeczonéj wizyty. Po udzieloném błogosławieństwie puszką z chlebem żywota, złożył dostojny wizytator białą kapę, ażeby przybrany w czarną, wspólnie z miejscowym pasterzem i całą parafią pomodlić się za duszę tych parafian, którzy już ten padół płaczu opuścili, a jeszcze nie doszli do kresu szczęścia i radości wiecznéj. Dopiero po odśpiewaniu „Libera me domine“ i odpowiednich modlitwach, przystąpił Jks. dziekan do egzaminu w nauce religii dzieci ze szkoły miejscowéj i szkółek wiejskich téjże parafii, który trwał dość długo i zupełnie egzaminatora zadowolnił z wyjątkiem jednéj szkółki wiejskiéj. Po egzaminie przemówił Jks. dziekan najprzód do zebranéj dziatwy, zachęcając ją do każdéj nauki, a szczególniéj religii naszéj św., następnie odezwał się i do nauczycieli, dziękując im za ich wszystkie trudy ponoszone około wychowania młodego pokolenia i zachęcając do dalszéj, zbawiennéj, gorliwéj pracy. Z kolei przystąpił Jks. dziekan do rewizyi ółtarzów i wszystkich aparatów kościelnych. Przy ółtarzach szczególniéj zważał na czystość, na obrusy, pokrywające mensy, czy są z płótna czy z czego innego; na relikwie świętych i portatyle, czy są opatrzone pieczęcią biskupią; oglądał konfesyonały, obrazy, chrzcielnicę; zwiedził następnie zakrystyą, aby się przekonać o stanie przyborów kościelnych. Obejrzał ornaty tak świąteczne jako i codzienne, alby, komże, czy są z płótna czystego; mszały i wszystkie inne książki potrzebne do użytku kościelnego, jako to: Rituale, Cantionale itd. Ukończywszy wizytę w kościele, udał się Jks. dziekan do pomieszkania proboszcza parafii i to po przedstawieniu się prowizorów kościoła, przeglądał jak najskrupulatniéj kasę, rachunki, akta i wszystkie książki kościelne, wywiadując się przy tém szczegółowo o stan majątkowy kościoła. Wszędzie i we wszystkiém znalazł wzorowy porządek.

Po suchém lecie zawitała do nas i sucha jesień. Zasiewy idą wprawdzie u nas swym zwyczajnym torem, żyto powschodziło bardzo pięknie, chociaż za rzadko na gęstawy zasiew. Z pszenicą to trudniejsza u nas sprawa, ta bowiem więcéj potrzebuje wilgoci w czasie kiełkowania, niż żyto, dla tego téż gospodarze obawiają się, aby znacznéj nie ponieśli szkody. Miejscami już się sprawdzają te złowrogie przeczucia, bo zwłaszcza na gruntach lżejszych można się spotkać z ziarnem z przyschłym kiełkiem. Takie ziarno wychudnie z pewnością i ginie niepowrotnie. Órka i cała uprawa roli pod zasiew bardzo utrudnione i kosztowne; nie wystarcza u nas ani drobne oranie, ani włóczenie żelaznemi bronami, ani nawet rozgniatanie spiekłych brył żelaznemi walcami. Obok zasiewów jest w porze obecnéj głównem zatrudnieniem rólnika naszego zgromadzanie reszty płodów do domu. Najgłówniejszym produktem naszym, obecnie z pola zbieranym, są ziemniaki. W naszéj okolicy są one tego roku wprawdzie skąpe w plonie, ale natomiast mączyste i zdrowe. Zdarzają się przypadki, że niektórym rólnikom, zwłaszcza tym, którzy rychléj ziemniaki sadzili, puszczają one wyrostki, a niekiedy kiełkują na dobre, co jednak, jak utrzymują znawcy, nie ma wywołać rychłego się ich psucia.

W ostatnim czasie mieliśmy w mieście naszém kilka pożarów; spaliło się kilka stodół i kilkanaście stogów siana, stojących na łąkach miejskich. Ogień był zawsze podłożony, lecz sprawcy żadnego dotąd nie schwytano.

— * **Wpływ małżeństwa na śmiertelność.** W najnowszym zeszycie dwumiesięcznego Dodatku do Kliniki zamieszczono przekład rozprawy dra Jamesa Starka, który na zasadzie badań statystycznych, robionych w Szkocyi, przychodzi do ciekawego wniosku, iż stan małżeński przyczynia się do przedłużenia życia, a bezżeństwo je skraca, szczególniéj dla mężczyzn mna różnica bezwzględnéj śmiertelności żonatych i nieżo w kilku pierwszych pięcioletnich peryodach, poczynając od 2 życia, rzeczywiście uderzać musi najzawziętszego nawet ske Od lat 20 do 25, na 100,000 nieżonatych umiera 1174, żo zaś także ze 100,000 umiera tylko 597, to jest mniéj niema łowę. W miarę postępu w lata, stósunek ten powoli się z ale zawsze korzystną przewagę daje małżeństwu. Od lat 30, na 100,000 żonatych umiera 865, nieżonatych zaś 13 lat 30 do 35, żonatych 707, nieżonatych 1475; od lat 40 żonatych 1248, bezżennych 1689 itp. W ogólności, biorą czyzn, którzy 20 rok życia przebyli, średni wiek żonatych w na lat 59½, nieżonatych zaś tylko 40; tak więc żonaci mog nadzieję dłuższego życia o lat 19½. W ogóle ludności licz natych i bezżennych w 25 roku życia jest prawie równą; wając rachubę śmiertelności po 24 roku, wypada średni wi natych 60⅓, bezżennych 46⅒, co znowu czyni różnicę 12 na korzyść zostających w stanie małżeńskim. Ztąd nat wypływa u dra Starka wniosek: „że małżeństwo jest stane malnym natury, a przedłużenie życia, jakie z niego wynik szczególném jéj dobrodziejstwem, pozwalającém ojcom fami pełnić swój obowiązek i wychować dzieci.“ Z kobietami rze ma nieco inaczéj: dla nich małżeństwo, o ile z niedokładny tylko dwuletnich wiadomości statystycznych pewne wnios prowadzić się dały, nie przynosi tak znakomitéj korzyści w dłużeniu życia, owszém dla wielu nawet je skraca w mło Między rokiem 15 a 20, ze 100.000 kobiet zamężnych umie a z takiéjże liczby niezamężnych 692; między 20 a 25 r zamężnych umiera 912, niezamężnych 783; między 25 a kiem, zamężnych 953, niezamężnych 829. W 10 latach n nych ten niepomyślny dla kobiet zamężnych stósunek śmie ści zmienia się nieco na ich korzyść, ale i to nie zupełnie. tach 30—35 życia, ze 100,000 zamężnych umarło 985, z t liczby niezamężnych 941; w latach 35 do 40, umarło 1120 z nych, a 1231 niezamężnych. Lata klimakteryczne między 4 rokiem życia znowu na korzyść niezamężnych wypadają: ze 1 zamężnych umarło 1171, niezamężnych 1109. Dopiero od 70 roku śmiertelność w stanie panieńskim okazuje się w nieco większą; ale owa różnica waha się w bardzo niezna granicach i częstokroć na korzyść niezamężnych się prz W ogóle widzimy, że w epoce przed 30 rokiem życia, w największa liczba kobiet przebywa pierwsze porody, śmier zamężnych przewyższa cyfrę śmiertelności niezamężnych; zaś przejdą lat 30, śmiertelność kobiet zamężnych zmniej i w epoce między 30 a 40 rokiem wpływ małżeństwa daje tom widoki dłuższego życia. Co najciekawsza w téj rozp to wniosek z zestawienia cyfr wypływający, że małżeństwo w bez porównania większy wpływ na mężczyzn niż na kobiet dotąd wpływ ten dopatrywano jedynie na kobietach, a co d czyzn ani się go nawet domyślano. Wszelako pozwalamy powiedzieć, iż dr. Stark zapędził się w téj mierze cokolwi daleko. Największa różnica śmiertelności między bezżeńcam natymi przypada między rokiem 20 a 30; owóż przyczyny t bitnéj różnicy śmiertelności na korzyść żonatych w owéj szukać należy nie w samém małżeństwie. Wielokrotnie wi że i przyczyna śmierci i przyczyna bezżeństwa bywa jedn kiemi przyczynami są naprzykład dziedziczne suchoty, uło od dzieciństwa i wiele innych podobnych rzeczy. Oczywiś wypadki śmierci trzeba potrącić na korzyść nieżonatych, n rachować na poparcie apologii małżeństwa; potrzeba więc układaniu tablic porównawczych nie same cyfry, ale i śmierci brać na uwagę. Nie możemy też tak bezwarunko chwalać małżeństwa, jak to czyni autor i tłómacz, powiadaj „przez ułatwianie małżeństw przedłużyć można życie, któr nowi najważniejszy element bogactwa społecznego.“ Najwa szym, a jak ekonomia polityczna powiada, jedynym elem bogactwa społecznego jest praca, przyczyny zaś, ułatwiające g dzenie owoców téj pracy, są nader liczne, lecz mało wsp mają z małżeństwem. Taż ekonomia naucza, że człowiek r pny wtedy dopiero powinien się żenić, kiedy ma zapewnion żność utrzymania rodziny; inaczéj dla jego dzieci „nie miejsca na uczcie żywota.“ Po takiéj poprawce, głosujem najchętniéj za małżeństwem i za przedłużeniem przez nie Nauczającym wypadkiem zestawienia cyfr przez dra Stark przeważająca śmiertelność kobiet zamężnych w epoce międ a 30 rokiem życia. Na tę śmiertelność najniezawodniéj arcy wpływa fizyczne wychowanie kobiet, niepamiętanie, iż mają być matkami, dręczenie ich ciała powijakami mody. Więc i żeby tablice były rzetelnym obrazem różnicy śmiertelności zamężnych i niezamężnych, należałoby zwracać uwagę na i przyczyny śmierci, i potrącać umierające z porodu jedynie kiem niegodziwego pielęgnowania od dzieciństwa.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie wydziału nauk hi czncyh i moralnych Tow. Przyj. N. Pozn. Po zagajeni siedzenia przez prezesa wydziału, pana Kosińskiego, od zastępca sekretarza H. Feldmanowski protokół z ost posiedzenia i zawiadomienie od zarządu, dotyczące druku Rocznika, wreszcie spis następujących darów, które zło zbiorów Towarzystwa:

1. P. Karól Kozłowski z Rokossowa: zbiór ka z gór szlązkich i kilka skamieniałości.
2. Kółko Towarzyskie Poznańskie 106 książ broszur.
3. P. Zoern właściciel drukarni w Poznaniu; 2 przy oryginalne na drukarnią w Lesznie z r. 1678 i 1744 i przywilej na drukarnią w Poznaniu z r. 1790.
4. P. Ksawery Godebski ze Lwowa: broszurę biblio czną swego pióra.
5. P. J. K. Żupański: Grecya starożytna p. Józefa mera. Poznań 1868.
6. P. Stanisław Krzyżanowski z Krakowa bro swoją: Kościół Najświętszéj Maryi Panny w Mohil Kraków 1867.
7. P. Syndyk Wegner: 13 broszur, 14 drobnych autog i dokumentów pisanych i kosz do papierów.
8. X. Porawski: Wiadomość o życiu, pismach i refor dra M. Lutra przez ks. kanonika Lerskiego. Rę oryg. dotąd nie drukowany i Maryą Malczewski Poznań 1862.
9. Pan Tymoteusz Zieliński: 5 kart jeografic Polski.
10. P. Janowski z Paryża: Mickiewicz odsłoniony i To szczyzna p. Gołembiowskiego. Paryż 1844.
11. P. Jan Karłowicz: Questiones et historia polonica culi XI rozprawa swego pióra wyd. w Berlinie 1866.
12. Gesellschaft der Wissenschaften w Pradze: tzungsberichte swoje z trzech lat 1865—68 i Abh lungen swego Towarzystwa z r. 1866—67.
13. Dr. Kuczyński prof. z Krakowa: Kilka broszur s pióra pod tyt.: Niektóre uwagi nad teoryą chemiczną dra E. Czyrniańskiego. Kraków 1868.
14. P. Józef Lekszycki: 162 tomy dzieł rozmaitych, 31 net srebrnych polskich, 4 miedziane; 2 medale i 2 m liony miedziane i medal z britania metall.
45. Panny Marya i Paulina Mizerskie: Zbiór ka kruszców, skamieniałości, muszli, próbki bawełnianych robów azyatyckich itd.
16. P. Alfons Kolski: Czekan czyli obuszek z napisem wolność i prawo.
17. Hr. S. Mielżyński z Miłosławia: Stózłotówkę papie polską z r: 1794.

Następnie odczytał wiceprezes Towarzystwa pan Stanis Koźmian swoją rozprawę: „O odczytach“,*) która dała p do dyskusyi i uchwały w kole przytomnych członków, ażeby zająć urządzeniem popularnych, publicznych odczytów z przyrodniczych, mianowicie z historyi naturalnéj i fizyki, tu astronomii. Na posiedzeniu wydziału nauk przyrodniczych 19 b. m. dowiedzą się członkowie o skutkach téj uchwały. końcu zawiadomił zastępca sekretarza zgromadzonych, że p szłe posiedzenie wydziału nauk historycznych i moralnych o dzie się 9 listopada, na którém odczyta pan Chodoręski, dyk kapituły gnieźnieńskiéj rozprawę: „Historya prawodaw cywilnego i kryminalnego w dawniejszych Prusach Południo a na teraz w W. Ks. Poznańskiém.“

Zastępca sekretarza
H. F.

— * **Ziemianina** No. 41 wyszedł z druku i zawiera: — * O warunkach hodowania bydła dla produkcyi nab K. Libelt. — Pszczelnictwo I. Łyskowskiego w czwartém po wném wydaniu jego Gospodarza. Kazimierz Krasicki. — Ko pondencye z powiatów: Z za Noteci. A. Wieczorek. — Roz tości: Gniecenie masła. Które kartofle najbardziéj są mączyst

---

*) Piękna ta rozprawa pana Koźmiana „O odczyta przeznaczoną została do tomu V Roczników. Nie omieszk jednak dać poprzednio obszerny z niéj referat na tém tu miej (Przyp. Red. Dz.).

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 234a.

Niedziela, dnia 11 października 1868.

ODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

MĄKA. Berlin, 9 października. Mąka pszenna Nr. 0
tal., Nr. 0 i 1 4$\frac{5}{12}$–$\frac{7}{12}$ tal.; rżana Nr. 0 4—$\frac{1}{4}$ tal.,
3$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal. pł. za cent. z miechem.
nań, 10 października. Mąka pszenna No. 0 6—6$\frac{1}{4}$ tal.
5$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., mąka rżana No. 0 4—4$\frac{1}{6}$ tal., No. 0
$\frac{5}{6}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 10 października.
Darowska z Krakowa, Cybulska z Wrocławia, Suli-
z Domanina, Łyskowski z Mileszew, Kurnatowski z Po-
hr. Cieszkowski z Wienicy, hr. Kwilewski z Oporowa,
lecki z Dobrojewa, hr. Bniński z Chraplewa.
DU NORD. Raszewski z żoną z Bielewa, Starzyń-
oną z Siedlca, Stasiński z Konarzewa, Hadra z Wro-
A HOTEL FRANCUZKI. Jaszkowska z Królestwa
go, Ladowska z Kołaczkowa, Rekowski z Pleszewa, Renn
eburga.
A HOTEL RZYMSKI. Hr. Miączyński z Król Pol-
hr. Miączyńska z Pawłowa, Kamiński z Królestwa
go.
A HOTEL DREZDEŃSKI. Chłapowska z Karczewa,
ger z Lipska.
RNYM ORŁEM. Pani Laskowska i Jordan z Smogulca,
icz z córką z Buku, Szulczewski z familią z Smogule-
, Malinowski z Woźnik.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 10 października.
giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 9 października.
wczoraj tak i dzisiaj tendencya giełdy była słaba a
zwyczajnie mały.
lory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4$\frac{1}{2}$%) 96$\frac{1}{4}$ płac.
a z r. 1859 (5%) 103$\frac{1}{4}$ płac. Obl. pstwa (4$\frac{1}{2}$) 81$\frac{1}{2}$
ż. pstwa prem. z r. 1855 (3$\frac{1}{2}$%) 119 płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3$\frac{1}{2}$%) 75$\frac{7}{8}$ płac. dto (4%) 83$\frac{1}{2}$ płac. dto (4$\frac{1}{2}$%) 90$\frac{3}{4}$ płac. Pozn. nowe (4%) 84$\frac{1}{2}$ płac. **List. rent:** Pozn. (4%) 88$\frac{1}{8}$ płac. Prusk. (4%) 89 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50 żąd. Poż. narod. (5%) 53$\frac{7}{8}$ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 68 żądano Losy kredyt. z r. 1858 80$\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1860 (5%) 71$\frac{7}{8}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 54$\frac{7}{8}$ płacono. Poż w srebr. z r. 1864 (5%) 59$\frac{1}{4}$ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 117$\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 67 żąd. Polsk certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97$\frac{5}{8}$ płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 66$\frac{3}{8}$ płac. Listy likw. 56 płac. Włosk. poż (5%) 51$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ płac. Amer. poż. (6%) 77$\frac{3}{4}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 123$\frac{3}{8}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik 91 żąd. Austr. frnc. 148$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ płac. Warszaw.-wied. 58$\frac{1}{8}$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 90$\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$ płac. Pozn. prow. 100 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 116 żąd. Certyf. nip. Hübnera (4$\frac{1}{2}$%) 100$\frac{1}{2}$ płac. Hansem. (4$\frac{1}{2}$%) 89 płacono Henkel (4$\frac{1}{2}$%) 90 żąd. Meining. (4$\frac{1}{2}$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 114 płac., ldr. 112$\frac{1}{4}$ płac., suwereny 6. 24$\frac{1}{4}$ płac., nap. 5. 12$\frac{1}{2}$ żąd., półimper. 5. 18 płac. doll. 1. 12$\frac{1}{8}$ płac. Złota w sztabach funt celny 468 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. 99$\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn 87$\frac{13}{16}$ płac. Rosyjsk. bankn. 83$\frac{3}{4}$ płac. i żąd. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 64—79 tal.; 2000 funt. na paździer. 67$\frac{3}{4}$—68, paźdz.-list., listop.-grudz. 62$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ płac., kw.-maj 62$\frac{1}{2}$ tal. nom. Żyto: 2000funt. w miejscu 52—59 tal.; nowe 56$\frac{5}{8}$—57$\frac{1}{2}$ tal. płac.; na paźdz. 57$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, paźdz.-listop. 55—$\frac{1}{4}$, listopad-grudz. 55—$\frac{1}{4}$, na wiosnę 51—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 48—56 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—36 tal., szląski 34$\frac{3}{4}$, polski 34$\frac{1}{2}$ tal. płac.; na paździer. 33$\frac{5}{8}$, paździer.-listop. 33$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ płac., listop.-grudz. 33 żąd., na wiosnę 33 tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal., na paszę 60—65 tal. Rzep: 1800 funt. 78—80 tal. Rzepik: 76—78 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9$\frac{1}{2}$ tal. żąd.; na paźdz. i paźdz.-listop. 9$\frac{5}{12}$ płac., listop.-grudz. 9$\frac{5}{12}$ żąd., 9$\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$ płac., kwiec.-maj 9$\frac{2}{3}$—$\frac{11}{24}$ tal. płac. Oléjlniany: 100 funt. w miejscu 11$\frac{5}{6}$ tal. żąd. Oléj skalny: w miejscu 7$\frac{1}{4}$ tal. płacono; na wrześ.-paźdz. 7$\frac{1}{12}$, paźdz.-listop. 17$\frac{1}{12}$, listopad-grudz. 7$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 18—$\frac{1}{6}$ tal. płac.; na paźdz. 17$\frac{1}{3}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$, paźdz.-listop. 16$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ płac., listop.-grudz. 16$\frac{5}{12}$—$\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żąd., $\frac{5}{12}$ płac, kwiecień-maj 16$\frac{5}{12}$—$\frac{23}{24}$ płacono i żąd., $\frac{7}{8}$ tal. płacono.

Giełda wrocławska, 9 października.
(Adolf Karmiński).

Pszenica obrót stały; pr. 84 funt. biała 75—83—90 sgr., żółta 75—80—83 sgr., piękne gatunki nad not.; pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 65 tal. żądano. Żyto: żądane; wypow. 7000 cent. pr. 84 funt. w miejscu szląskie 65—70—72 sgr., najpiękniejsze nad not. płc.; 2000 funt. na bież. miesiąc 53 tal. płac., paźdz.-listop. 51$\frac{1}{4}$ tal. żąd., kwiec.-maj 49$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płc. Jęczmień: żądany; pr. 74 funt. w miejscu żółty 54—60 sgr., jasny 61—63 sgr., biały 64—65 sgr., najpiękniejszy nad not. płc. 2000 funt. na bieżący miesiąc 58 tal. żąd. Owies: trzyma się; pr. 50 funt. w miejscu szląski 39—41 sgr., galicyjski 36—38 sgr., 2000 funt. na bież. miesiąc 52 tal. płac. i żąd. Groch: obrót mały; pr. 90 funt. do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: zaniedbana; pr. 90 funt. 58—65 sgr. Bób: ofiarowany; pr. 90 funt. 82—94 sgr. Łubin: obrót słaby; pr. 90 funt. 42—48 sgr. Koniczyna: nieco spokojniéj; pr. 100 funt. biała 14$\frac{1}{6}$—15$\frac{3}{4}$—18$\frac{2}{3}$—22 tal., czerwona 10—13$\frac{1}{6}$—14$\frac{1}{3}$—15$\frac{1}{3}$ tal. Tymotka: bez obrotu; 7—8 tal. Siemię konopne: więcéj ofiarowane; pr. 60 funt. brutto 62—66 sgr. Nasiona olejne: stale; pr. 150 funt. brutto: Rzep zimowy: 168—176—186 sgr. Rzepik zimowy: 166—172—174 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bież. miesiąc — tal. żąd. Oléj rzepiowy: pr. 100 funt. w miejscu 9$\frac{1}{4}$ tal. żąd., na bieżący miesiąc 9$\frac{5}{24}$ tal. żąd., paźd.-listop. 9$\frac{5}{24}$ tal. żąd., listop.-grud. 9$\frac{5}{24}$ tal. płc. i żąd., grud.-stycz. 9$\frac{1}{4}$ tal. płc. , kwiec.-maj 9$\frac{7}{12}$ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: słabiéj; pr. 100 funt. w miejscu 59—62 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 16$\frac{7}{12}$ tal. żąd., 16$\frac{1}{4}$ płac., na bież. miesiąc 16$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac., paźdz.-listop. 15$\frac{7}{12}$ tal. żąd., 15$\frac{1}{2}$ tal. płac., kwiec.-maj 16 tal. żąd. Urzędowy kurs: Austr.ank. 87$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ płac., Rosyjsko-polskie 83$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac.

(Nadesłano).

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière Du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry**. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5350)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, jako też przez wszystkie apteki.

---

zystwo politechniczne
alne zebranie.
obotę, dnia **10 paź-**
nika, wieczorem o 8,
ym pokoju restauracyi p.
rzenza, przy placu Dzia-
(6166)

zystwo ku wspieraniu urzędni-
spodarczych, powiat wrze-
ynych członków zwyczajnych i
ch upraszam uprzejmie o ła-
pieszne zapłacenie składek, o
e są w zaległości a wszystkich
ł naszéj sprawy proszę usilnie,
ch kółkach zbawienny cel To-
a gorąco podnosili i do udziału
i. Wszakże teraz już mamy
11,000 tal. funduszu rezer-
.(6205)
iaskowski
rendant.

wóch pisarzy go-
arczych znajdzie miej-
az lub od 1 stycznia r. p.
inium **Mroczeń** p.
. Tylko dobre rekomen-
ię uwzględniają. (6120)

isie księgarni **Ludw. Merz-**
w Poznaniu wyszło i jest do na-
gres europejski
obec ducha czasu
przez
K. Czpara.
Cena 7$\frac{1}{2}$ sgr.

Bloka
GI GOSPODARSKIE
po 1 tal. 15 sgr. poleca księgarnia
J. K. Żupańskiego.

adem księgarni **Ludw. Merz-**
w Poznaniu wyszło i jest do na-
wszystkich księgarniach:
bór z Przemian
Owidjusza Nasona
z krótką wiadomością o
u i pismach autora,
do każdéj powieści oraz objaśnie-
i słowniczkiem dla użytku szkół
wydał
Dr. **Antoni Jerzykowski.**
Cena 1 tal. 10 sgr.

ya i stół dla dwóch studentów na 1
blisko gimnazyum i realnéj szkoły,
st fortepian, przytém pomoc nauko-
ższa wiadomość u W. pana **Mottego**
a. [-6199]

iów szkół tutejszych przyjmuje na
tancyą. Kto? można się dowiedzieć
edycyi Dziennika. (.6239)

milia polska w Poznaniu
sobie przyjąć **panienki**
ancyą. Guwernantka do ko-
cyi i konwersacyi francu-
jako téż fortepian w domu.
ić się można do Ekspedycyi
. Pozn., Wilhelmowski plac 8.
(6231.)

ękne meblowane **mieszka-**
z salonem, siedmiu pokoja-
kuchnią i wszelkiemi sprzę-
domowemi jest do wynajęcia
miesięcy. Ktoby sobie ży-
uda się do biura pana Jane-
go przy ulicy Rycerskiéj Wiel-
No. 16. (6234.)

ancki **pokój z alkierzem i przedpo-**
jest w Rynku 75 naprzeciw głównego
chu do wynajęcia. (6144)

On désire une **bonne** Suisse ou Française munie de bons certificats pour un garçon de 7 ans & une fille de 6. S'adresser à Mad. **A. T. Obrzycko poste restante.** (6153)

Une Française désire donner dans cette langue des leçons privées. (S'adr. au bureau.) [6128]

Nauczycielka, Polka, posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę poszukuje miejsca do pierwszych początków.
Bliżéj można się dowiedzieć w ekspedycyi Dziennika pod **N. N.** (6124)

Nauczycielka, Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę życzy przyjąć miejsce zaraz. Bliższa wiadomość p. adr. **M. M.** poste rest. **Mogilno.** [6161].

Księgarnia **J. B. Langego** w Gnieźnie poszukuje **subjekta** i **ucznia**. Ostatni winien okazać świadectwo sekundy a przynajmniéj wyższéj tercyi i posiadać dokładnie obydwa języki krajowe. (6233.)

Kupczyk, (kiper) któremuby można powierzyć znaczny sklep z winem węgierskim jest poszukiwany, gdzie i pod jakiemi warunkami dowiedzieć się można u **R. Putiatyckiego** w Lesznie. Listy muszą być frankowane. (6123)

Chlopiec biegły w języku niemieckim znajdzie miejsce u
S. Sobeskiego.
(6232)

PILULES VÉGÉTALES
GOURMANDES
PURGATIVES
de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym gośćowi** (reumatyzmowi), **podagrze a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.** .(6242)
Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje umyślnie zastósowane do klimatu Rosyi.

W środku miasta leżący **budynek fabryczny** jest natychmiast do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły na Małych Garbarach No. 1. (6011.)

W Środzie jest **kamienica** wraz z pięknym ogrodem, w środku miasta położona, pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia, bliższe wiadomości zostaną udzielone w miejscu. 6187].

Tani **fortepian** nabyć można u metra muzyki **H. Nikińskiego**, święty Marcin No 3. (.6056)

Bilard

prawie nowy wraz z przynależytościami z fabryki Wahsnera w Wrocławiu jest tanio do sprzedania przy **Wilhelmowskiéj ul. 23.** [6175].

Prus. losy $\frac{1}{1}$ do $\frac{1}{32}$ rozsyła **S. Basch** Berlin. Gertraudtenstr. 4. (.5976)

Mieszkam róg Berlińskiéj i W. Rycerskiéj ulicy I piętro No. 11.
Fr. Kutzner,
[6202.] chirurg i dentysta.

Dnia 7 b. m. **zginęła** wyżlica rasy angielskiéj biało-kasztanowata, wabiąca się „Minerwa“. Kto takową dostawi do Domin. Wojciechowa pod Borkiem, otrzyma **3 tal. nagrody.** [6198.]

W winiarni naszéj wydaje od dnia dzisiejszego p. **Sujecki** jak najtaniéj **obiady** pojedyńczo i w abonamencie. (6230.)
Posner & Cohn.

Otworzenie handlu.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności donoszę uniżenie, że mój od wiele lat istniejący **handel futer**, którym w roku zeszłym był zwinął, teraz znów dokładnie skompletowany, od 1 października r. b. otworzyłem, i proszę uniżenie o użyczenie mi i na daléj swego dawnego zaufania i łaski, przyczém umiarkowane ceny i akuratną usługę przyrzekam. [6077]
Poznań, dnia 1 października 1868. r.
W. Laudon.
Fryderykowska ul. No. 32.

Pensyonarzy przyjmuje i na żądanie udziela pomocy w naukach gimnazyalnych
Paten,
[6148] **naucz. gimn z. w Ostrowie.**

Od 12 godziny z południa aż do 3 codziennie obiad w cenie od 1 tal. począwszy. .(6093)
L. Kurnatowski i Spółka.

Książki szkólne, słowniki, atlasy
w największym wyborze po
znacznie zniżonych cenach
w zapasie w księgarni i antykwarni
A. Spiro,
naprzeciw zegaru pocztowego.
[-6192]

Znaczne zniżenie ceny
zamiast 33 tal. tylko 12 tal.
Księgarnia i antykwarnia A. Spiro w Poznaniu, naprzeciw zegaru pocztowego sprzedaje **Wiśniewskiego Historyą** literatury polskiéj 10 tomów zamiast po **33** tal. za tylko **12** tal., pojedyńcze tomy z wyjątkiem 5 i 6 po odpowiednich cenach. **Wiśniewskiego Pomniki** do historyi i literatury polskiéj 3 tomy zamiast **5** tal. za 1 tal. 15 sgr.

Do handlu mego materyałów budowlowych potrzebuję **ucznia** z dostatecznem wykształceniem. (5916]
Poznań. **A. Krzyżanowski.**

Pomocnik zegarmistrzowski może natychmiast wstąpić. [6206.]
B. Dawczyński, Poznań.

Książki szkólne
w wielkim wyborze stare i nowe po cenach umiarkowanych. .(6214)
H. J. Sussmann i syn,
księgarnia i antykwarnia, Rynek 80.

Szwedzkie
zapałki bezpieczeństwa
bez fosforu i siarki, zapalające się tylko na bokach pudełek, przez **wysokie prezydyum policyi w Berlinie bardzo polecone**, rozsyła podpisany **skład jeneralny** w kistach (o 100 paczkach po 10 pudełek) po 7 tal. **gotówką.** [6195].
Hermann Neupert, Lipsk.

Nasz **przy ul. Półwiejskiéj pod No. 2.** w kamienicy Pana **Dra Nieszczotty.**

Kardolińska & Trąmpczyńska
otworzony
Magazyn mód i krawieczczyzny
polecamy względom Szanownych Pań z zapewnieniem, iż usilném staraniem naszém będzie, zaufanie, o które prosimy, utrzymać.
Poznań, dnia 8 października 1868. (6116)
Kamilla Kardolińska,
Stanisława Trąmpczyńska.

Spółka Bniński, Chłapowski i Plater
w Poznaniu
uwiadamia sz. producentów, iż podejmuje się pośredniczenia w sprzedażach wszelkich produktów rólniczych sposobem komisu, z zaliczkami lub bez takowych, w sposób najdogodniejszy. [6194]

Wyprzedaż
dalsza handlu papieru **J. Jaroczyńskiego** kontynuje się teraz przy ulicy **Strzeleckiéj No. 25.** [6185]

Rudolf Rabsilber w Poznaniu,
Handel spedycyjny, przeładowań, węgli kamiennych, komisyjny i incasso
poleca się do **spedycyi we wszystkich kierunkach kraju i zagranicy** pod zaręczaniem najtańszéj i najakuratniejszéj usługi.
Transport kotłów parowych, machin i mebli
na najbardziéj do tego stósownych wozach. [4778]

[5184]
Zakład litograficzny
M. Jaroczyńskiego
przeniesiony został na **ul. Strzelecką No. 25**, naprzeciwko Szkoły realnéj, o czém ma zaszczyt zawiadomić Szanownych panów interesentów i o ich dalsze względy upraszać.

Kołdry jedwabne i wełniane watowane,
Kołdry flanelowe i pikowe,
Kapy adamaszkowe i gobelinowe na łóżka,
Dery podróżne i **troki** do tychże polecają [5935].
W. Kukuliński i Sp.
w Poznaniu.

Mieszkam teraz w narożniku **Starego Rynku** i ulicy **Zamkowéj No. 85.** Przy téj sposobności polecam się względom łaskawéj publiczności, przyrzekając obok rzetelnéj i skoréj usługi mierne ceny.
L. Tundak,
[6209]. krawiec męzki i członek firmy:
Stowarzyszeni mistrzowie krawieccy,
ulica Wilhelmowska No. 10.

Gimnazyaści znajdą pomieszkanie na Strzeleckiéj ulicy No. 8 b. u **Pawickiéj.** (6191)

Handel cygar i tabaki, położony w najożywieńszéj dzielnicy miasta a od lat 20 z najlepszym rezultatem prowadzony, jest z powodu zmiany pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe szczegóły w ekspedycyi Dziennika Pozn. (6240.)

Aukcya mebli.

W **środę dnia 14 października** sprzedawać będę rano od 9 godziny **w lokalu aukcyjnym** przy Magazynowéj ulicy 1 **rozmaite meble mahoniowe** jako to: **szafy, stoły, krzesła, kanapy, łóżka, komody, źwierciadła** idt. **dobrą pościel** daléj **latowe i zimowe kapelusze damskie, pióra** i rozmaite **przedmioty stroju** jako téż **sprzęty domowe i gospodarskie** itd. (.6245)
Rychlewski,
Królewski komisarz aukcyjny.

Frankf. loterya.
Ciągn. głów. 14 paźdz. do 4 list.
Wygr. główna ewent. fl. 200,000
Losy oryginalne $\frac{1}{1}$ 51 tal. 13 sgr. $\frac{1}{2}$ 25 tal. 22 sgr.
$\frac{1}{4}$ 12 tal 26 sgr.

Losy do **tegoroczném loteryi budowy tumu kolońskiego**, wygrane tal. **25,000, 10,000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. po jednym talarze sztuka są od dnia dzisiejszego do nabycia **w Poznaniu** u **Desfossé (M. Klimkowski).** ul. Wilhelmowska 24. (5860)

Berlińskie losy $\frac{1}{1}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{16}$. **Frankfurtskie losy** $\frac{1}{8}$ — 8 tal. $\frac{1}{16}$ — 4 tal. $\frac{1}{32}$ — 2 tal. Początek ciągnienia 14 października, czas trwania 21 dni. Medyolańskie 10 frankowe losy 2$\frac{2}{3}$ tal., ważne aż do 1921 bez dopłaty. Losy budowy tumu po 1 tal. poleca (.5978)
S. Basch'a, kantor loteryjny
Berlin, Gertraudtenstr. No. 4.

Całkow. wyprzedaż
konfekcyi damskich po znacznie zniżonych cenach w handlu konfenkcyi przy **Wilhelmowskiéj ul. 9.** [6247].

Znaczny wybór najnowszych
Strojów i gotowéj żałoby
poleca **B. Jakubowska**
[6216]. w Bazarze.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządzca gospodarczy życzy sobie obowiązki każdéj chwili przyjąć. Poste restante **B. C.** Poznań. [6122]

W zakupnie i sprzedaży dóbr, lasów, hipotek, jako téż w interesach komisyjnych każdego rodzaju pośredniczy (944)
Józef Radziejewski,
w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Dla pp. właścicieli lasów!

Ktoby sobie życzył fachowego **nadleśniczego** z rządowym patentem i dziewięcioletnią praktyką do administrowania i urządzania lasów rządowych, wyrobu drzewa okrętowego, zakładania fabryk przemysłowo-leśnych, zwierzyńców, oraz wszelkich innych czynności do zawodu leśnego należących, raczy się zgłosić po bliższą wiadomość do Redakcyi „Ziemianina“ w Poznaniu. .(6237)

Restitutions-Fluid.

Kto sobie życzy mieć takowy **nie fałszowany**, raczy się zgłosić do **Składu płócien i bielizny** p. **M. J. Kamieńskiego w Poznaniu, ul. Wilhelmowska No. 18.**
K. Simon, wynalazca Fluidu Restit. i opartéj na nim metody leczenia. (6246.)

Poszukuje się używanéj **młocarni** wraz z manężem. Oferty franko **Dobrojewo** pod **Ostrorogiem.** (.6212)

Gospodarstwo z dobremi budynkami i 83 mórg dobréj roli włącznie 8 mórg dwusiecznych łąk, w **Kozichgłowach** pow. Poznańskim pod No. 12 położone $\frac{3}{4}$ mili od Poznania odległe wolne od czynszu (:renty:) jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel tamże. (6190)
Piotr Andrzejewski.

Sprzedaż tryków
w mojéj owczarni zarodowéj w **Beitzsch** pod **Jessnitz nad koleją dolno szl. marchijską** rozpoczyna się odtąd znowu jak rok rocznie a sprzedają się zwierzęta dwuletnie. W Jessnitz, gdzie poczta ustała, stoją za wczesnem zgłoszeniem się do tutejszego urzędu gospodarskiego powozy.
Najbliższa stacya pociągów pospiesznych jest Sommerfeld.
Dnia 8 października 1868. [6204].
von Wiedebach i Nostitz-Jänkendorff.

Sprzedaż tryków w Dom. Pławce pod Środą (pochodzenie z Hosztitz, Jessnitz i Amtitz) rozpoczęła się. [6197.]

Sprzedaż tryków
rozpocznie się w **Nietążkowie** przy stacyi kolei żelaznéj tare Bojanowo dnia 20 października. .(6082)

Do zakupu
owiec rozpłodowych oryginalnych Rambouilletów
poleca się trudniący tymże od lat wielu dla Australii, Buenos-Ayres i Przylądka dobréj nadziei.
J. Quesnel
[6127] w Paryżu, 43, rue Greneta.

W wtorek rano 13 paźdz. przybędę znowu do hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** na sprzedaż. **W. Hamann,**
[6227] handlarz bydła.

Teatr miejski.

W sobotę 10 października. **Die Räuber.** Tragedya w 5 aktach Fr. Schillera. Karl, p. Neumann. Franz, p. Rhode. Amalia panna Heller. itd. [6243]
W niedzielę 11 października. Rola gościnna p. Eglg z teatru miejskiego w Wrocławiu. **Der Freischütz.** Opera romantyczna w 4 aktach Fried. Kinda. Muzyka C. M. Webera.

Teatr letni.

W niedzielę 11 października. 1. **Waldeinsamkeit.** Dramat w 1 akcie Roquetta. 2. **1733 tal. 22$\frac{1}{2}$ sgr.** Krotochwila ze śpiewami w 1 akcie Jacobsona. Muzyka Conradiego. 3. **Die Sprechstunde.** Krotochwila w 1 akcie Schlesingera. 4. **Seine Dritte** oder **Amerika** und **Spandau.** Krotochwila ze śpiewami w 1 akcie E. Pohla. Muzyka Conradiego.

Sala w ogrodzie ludowym
dla koncertów, wykładów, śpiewów, tańców, komiki i gimnastyki.
Dziś w sobotę dnia 10 października
Koncert i przedstawienie.
Wystąpienie towarzystwa gimnastyków, linoskoczków i tancerzy dyrektora p. Rost. Cena wnijścia 2$\frac{1}{2}$ sgr. Bilety familijne na 3 osoby 5 sgr.
Początek o godzinie 7.

W niedzielę dnia 11 października
Wielki Koncert i przedstawienie.
Wystąpienie towarzystwa gimnastyków, linoskoczków i tancerzy dyrektora p. Rost i pierwsze wystąpienie gościnne przejeżdżającego śpiewaka komicznego i charakterystycznego p. Aleksandra Kreuter z Hamburga.
O godzinie 5$\frac{1}{2}$ w ogrodzie po raz ostatni Chodzenie po wysokiéj pół cala grubéj linie wieżowéj z drutu wykonane przez p. Rost. Cena wnijścia 2$\frac{1}{2}$ sgr. Otworzenie kasy o godz. 3$\frac{1}{2}$.
Początek o godzinie 4$\frac{1}{2}$.
[6229] ***Emil Tauber.***

Mieszkam **przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 24, I. piętro.**

SEWERYN KREMSKI

dentysta. (6164)

W domu zastać mnie można:
przedpołudn. od 9—½1,
popołudniu od 2—½5.

Przeniosłszy mieszkanie moje na **ul. Frydrykowską No. 21** obok biura telegraficznego, polecam się nadal względom Szanownéj Publiczności. [6180].

Jewasiński, tapicer.

Bernard Supper,

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych
w Wrocławiu

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. (5982).

Wielki wybór najnowszych

Strojów zimowych

po umiarkowanych cenach poleca [6176].

A. Kurcka,
ul. Wodna No. 2.

Zakład wyrobów lnianych

w Poznaniu

przyjmuje zamówienia na wszelkie **płótna i drelichy** własnego wyrobu a zwłaszcza na .(5375)

miechy,

które dla swéj trwałości, ciężkości i taniości, nadzwyczaj są poszukiwane.

Władysław Simon.
Ślósarska ulica 5.

Wielki

Skład futer

znajduje się [5979]
Wodna ul. 27.
Philippsohn Holz.

Lampetroleowe

najnowszej ukcyi w wielkim wyborze, **latarniepki do gorzelniów,** jako też **cyy, klosze** i **knoty do lamp** pol cenach tanich

Wrzanowski
w Bazarze. [5699]

A. Ligocki.

mistrz krawiecki.

No. 14. Mieszkam teraz ul. Wrocławska **No. 14.**

Uzyskawszy względy szanownego duchowieństwa i publiczności, donoszę uniżenie, iż jak dotychczas tak i nadal obstalunki, w zawodzie tym zachodzące, jak najprędzéj wykonywam. (6066)

Poznań, w październiku 1868.

Wielką partyą najpiękniejszych wełnianych **koszul** zdrowia i **gatek** dla panów i dam jako też bardzo delikatne **pończochy** poleca po bardzo tanich cenach. (6203)

Beno Grätz
Mokra ul. 4.

Na porę jesienną i zimową

poleca się
pierwszy
wiedeński
Bazar
trzewików
i
butów

S. Tucholskiego,
[6200] Wilhelmowska ul. 10.

Świeże **ostrzygi Natives, bekasy leśne, kwiczoły, hamburgską wędlinę, jaworskie kiełbaski, strasburgskie pasztety z wątróbek gęsich, astrachański kawior, Marony, Sardines à l'huile** i rozmaite gatunki **delikatnych serów** poleca

Juliusz Staberow
w Bydgoszczy. (5980)

Czekoladę do gotowania

własnéj fabryki, bez mąki, funt po 12 sgr., oraz **czekolady wyborne deserowe** poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,
[6235] przy Starym Rynku.

Bilard francuski

najnowszéj konstrukcyi postawiłem w cukierni mojéj i polecam takowy szanownéj publiczności. [6090]

J. Nawrocki,
ulica Szeroka Nro. 15.

Świece stearynowe i parafinowe

w znacznym wyborze po tanich cenach poleca

J. N. Leitgeber.
[6140]

Świece

stearynowe i parafinowe

poleca w gatunku najprzedniejszym aż do najtańszego w wszystkich opakowaniach po cenach hurtowych

Adolf Asch,
[6215] ul. Zamkowa 5.

Pierwszą

przesyłkę westfalskich pumperniklów, magdeburgską kapustę świeżą, włoskie marony i telt. rzepki poleca

Jakob Appel,
[6208] Wilhelmowska ul. 9.

Cygara.

Naszym szanownym odbiorcom donosimy uniżenie, że skład nasz prawdziwie importowanych, jako też hamburgskich cygar najobficiéj jest zaopatrzony. Z rzeczy tańszych są: .(6196)

El Tulipan	po 10	tal. za tysiąc	
Rodrignez	„ 15	„ „	„
Morenita	„ 16⅔	„ „	„
Rio Seco	„ 20	„ „	„
Perfecta	„ 40	„ „	„

w zapasie w towarze dobrze odleżałym.

J. D. Katz i Syn,
Wilhelmowska ulica 8.

MELANOGÈNE DE DICQUEMARE

Médaille de la société des sciences industrielles de Paris

Precz z siwemi włosami!

Melanogène

Dicquemare ainé w Rouen,

Do natychmiastowego farbowania włosów i zarostu we wszystkich odcieniach, bez niebezpieczeństwa dla skóry. — Środek ten farbujący jest najlepszy ze wszystkich do tychczasowych. [4564].

Skład en gros u pp. Wolff i syn w Karlsruhe, w **Poznaniu** u DESFOSSE Succ.r de MONTIGNY.

Rurki przeciw astmie

aptekarza **Levasseur.**

Leczą rychło i niezawodnie astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ul de la Monnaie 19; w Krakowie u p. **Brunona Mieczyńskiego;** w Poznaniu w dra **Mankiewicza.** 2237

ROBERT SCHMIDT

dawniéj **Antoni Schmidt.**
Poznań. Rynek No. 63.

Fabryka bielizny. Magazyn płócien.

Skład jedwabiów i wyrobów modnych.
Konfekcye dla dam własnéj fabrykacyi.
Sukna i artykuły do mezkiéj garderoby.
Dywany. Materye na meble. Firanki.
Wszystkie nowości każdéj pory zawsze na składzie. [5599]
Największy wybór. — Najtańsze ceny.

Paletoty aksamitne, jedwabne, wełniane i **futrzane, płaszcze, pokrycia** na **futra, kaftaniki, baszliki** i **pelerynki** do **sukien wygorsowanych, bluzki, suknie gotowe długie** i **krótkie,**

Materye jedwabne kolorowe i **czarne, popeliny** i wszystkie rodzaje tańszych wyrobów **wełnianych,** .(6238)

Pokrycia na **meble, kobierce, firanki, kółdry watowane** i **białe pikowe,** poleca w wielkim doborze po nader umiarkowanych cenach

F. Bogusławski
w Bazarze przy ul. Nowéj 5.

Nowości

w znacznym doborze **na porę jesienną** i **zimową** odebrał i poleca po tanich cenach

Skład bławatów, płótna i konfekcyi

L. Bułakowskiego

w Toruniu,
446. ulica Szeroka **446.**

Zarazem donoszę jak najuprzejmiéj, że i nadal podejmuję się wykonywania wszelkich robót podług najświeższych modeli paryzkich, tak z bławatów jako i płócien, lecz **tylko** w składzie moim wybranych. [6201]

Berlin, 16 Unter den Linden (pod Lipami) 16 **Berlin,**

Restaurant français

Charles Hanus
Langlet et Cie Successeur
16. Unter den Linden 16.
Réunion de la société polonaise
Diners à toutes heures
Grands et petits Salons de Société. (2025.)

Szanowną publiczność mam zaszczyt uwiadomić uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem

Cukiernią

moją **przy ulicy Wielkie Garbary No. 41,** naprzeciw kupca p. Leitgebra. Polecając się dalszym względom, przyrzekam starać się o zadosyćuczynienie wszelkim wymaganiom.

(6228) **F. Rudzki.**

Wyprzedaż

Z powodu zaniechania handlu mego sprzedaję po **nadzwyczaj tanich lecz stałych cenach** wszystkie towary futrzane, składające się z **futer podróżnych i do wychodzenia, boa, szop, rosomaków, baranków krymskich, bobrów, skąsów, piżmowców, futer damskich, muf, kołnierzy i skórek** wszelkiego gatunku i największego wyboru.

A. Katz, kuśnierz,
[6210]. Nowa ulica No. 14.

Towarzystwo zabezpiecz. życia w Lipsku.

Oparte na wzajemności i założone w roku 1830.

Stan majątkowy w końcu września 1868:	2,760,000 tal.
Rezultaty interesu od 1 stycznia aż do 30 września 1868 r.:	
Nadeszło: 1999 wniosków o zabezpieczenie na	2,502,500 tal.
Z tego przyjęto: 1618 zabezpieczeń na	1,930,800 „
Ubyło przez śmierć: 169 osób z	208,200 „
Ubyło z innych przyczyn: 239 osób zabezpieczonych na	203,900 „
Dochód czysty od 1 stycznia r. b.: 1192 osób zabezpieczonych na	1,518,700 „
Stan zabezpieczeń w końcu września r. b.: 12,357 osób zabezpieczonych na	14,464,500 „

Przecięciowa dywidenda 30 pct.

Zakład ten przyjmuje zabezpieczenia na jednę osobę od **100** do **10,000** tal **płatne w razie śmierci** lub też, jeżeli śmierć nie rychléj nastąpi, za miernemi premiami dodatkowemi przy **dojściu** do **pewnego naprzód oznaczonego wieku,** również na **dwie połączone osoby,** płatne **w razie śmierci najpierw umierającego.**

Składki mogą być płacone w **jednéj kwocie** jako też **rocznie, pół** lub **ćwierćrocznie.**

Oprócz składek nie płaci się **żadnych** kosztów ani za polisy ani za wpisanie lub portoryum.

Ponieważ zakład opiera się na wzajemności, przeto podaje nietylko **najbezwątpliwszą pewność** co do dopełnienia przyjętych na siebie zobowiązań wypłaty, lecz zwraca także po pięciu latach bez potrącenia **zabezpieczonym na całe życie lub z prowizyami dodatkowemi całą przewyżkę.**

Asygnacye zabezpieczeń wystawione są na właściciela i mogą przeto **dowolnie być oddawane innym.** Zakład daje także chętnie **bez utrudniających formalności zaliczki** na takowe.

Zabezpieczonym wolno **podróżować i bawić w całéj Europie jako też udawać się do Stanów północnych Ameryki** bez podwyższenia premii i bez jakiéjkolwiek straty pod względem ważności zabezpieczenia.

Przez **wstąpienie do wojska** nie znosi się zabezpieczenie; przedsięwzięto także urządzenia, aby zabezpieczenia tych, co **pośrednio** lub **bezpośrednio** biorą udział w **wypadkach wojennych,** pozostały **ważnemi.**

Przy **dobrowolném zrzeczeniu się** zabezpieczeń na całe życie lub za premiami dodatkowemi skróconych zwraca się za wczesnym zwrotem asygnacyi zabezpieczenia **trzy czwarte,** w razie **samobójstwa** cała dla odnośnego zabezpieczenia nagromadzona **wartość.**

Zakład reprezentowany jest w większéj części miast niemieckich jako też w W. Księstwie Poznańskiém przez ajentów, którzy **bezpłatnie** udzielają każdéj bliższéj wiadomości a przy zameldowaniu zabezpieczeń jak najchętniéj dają potrzebne wskazówki. Gdzie zaś takowy nie jest jeszcze reprezentowany lub reprezentowany niedostatecznie, tam przyjmują się **ajenci** pod **nader korzystnemi warunkami.**

Przy zabezpieczeniach, które **wprost** do **mego bióra** składają się, udzielają się wnioskodawcom jeszcze osobne **korzyści. Ustne** lub też **listowne** wiadomości udzielają się jak najchętniéj każdego czasu.

Poznań, Wilhelmowska ulica 9, dnia 10 października 1868.

Ajentura jeneralna na Wielkie Księstwo Poznańskie

S. A. Krüger [6236.]

Prawdziwe amerykańskie machiny ręczne do szycia

„Mignon".

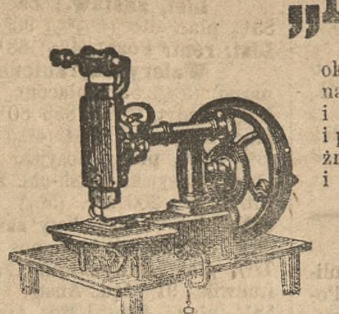

Cena 16 tal. z aparatami i skrzynką zamkniętą, okazuje doskonałość swoją w dokonanych robotach, przy nader zgrabném wykonaniu jest konstrukcyi niespożytéj i może każdéj damie być poleconą jako bardzo korzystna i praktyczna. Użycie jéj jest łatwém a nauczyć go się można prędko za pomocą obszernych wskazówek ustnych i piśmiennych.

Jedyny skład na W. Ks. Poznańskie u

Eugeniusza Werner,
Wilhelmowski plac 5.

NB. Uwagę panów zwracam na to, że **„Mignon"** bardzo stósownym jest dla dam podarkiem. [6213].

P. P. Poznań, 4 października 1868.

Niniejszém pozwalam sobie donieść uniżenie, że moją

Fabrykę karmelków i towarów cukrowych

przy ul. Wodnéj 2 sprzedałem p. **Samuelowi Kantorowiczowi bez aktywów i pasywów.**

Dziękując za okazywane mi dotąd zaufanie, proszę o przeniesienie takowego na mego następcę, który będzie umiał odpowiedzieć takowemu w każdym względzie.

Z poważaniem
L. Schirm.

Poznań, dnia 4 paźdyiernika 1868.

Powyższy okólnik p. **L. Schirmer** uwiadamia Pana, iż na drodze kupna nabyłem tutejszą jego

Fabrykę karmelków i towarów cukrowych

bez aktywów i pasywów i że takową nadal pod firmą

Samuel Kantorowicz jun.

dawniéj **L. Schirm**

w dotychczasowym lokalu przy Wodnéj ul. No. 2 bez zmiany prowadzić będę.

Proszę o łaskawe przeniesienie okazywanego memu p. poprzednikowi zaufania któremu zadość uczynić najusilniejszém mojém będzie staraniem. [6189]

Z poważaniem
Samuel Kantorowicz.

Herbata.

Jak w dawniejszych, tak i w tym roku zaopatrzyłem skład mój prawdziwie chińskiéj herbaty w świeży wyborny towar jak najkompletniéj. Mianowicie polecam herbatę, tak zwaną „Mięszankę", własnéj kompozycyi po 8, 9 i 12 zlp., która przez swój nadzwyczaj silny i delikatny smak, jako też nader aromatyczny zapach tak szybko powszechnie stała się ulubioną i na najwykwintniejszych nawet stołach przyjętą.

[6211] **A. Cichowicz.**

Doniesienie o herbacie.

Na sezon rozpoczynający się polecam do łaskawego uwzględnienia mój dobrze asortowany skład wszystkich gatunków w najdelikatniejszym aromatycznym towarze.

Jakób Appel,
[6207] ulica Wilhelmowska 9.

Skład mój herbaty

zaopatrzony w świeży towar a mianowicie w cenie po **6, 8, 9, 10, 12** i **16 zlp.** polecam uprzejmie. Gatunki te, starannie przezemnie wybrane Szanownych odbiorców zadowolnią zupełnie.

[5991]. **J. N. Leitgeber.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [6241].

Dostać można w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. [6094].

W Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.**

Liebiga ekstrakt mięsny,

Extractum carnis Liebig,

Liebig'a Extract of Meat Company, Limited. London.

Dla zapobieżenia oszustwom uważać należy, że na każdym garnku znajdować się musi certyfikat z podpisami obudwóch profesorów **barona J. von Liebig** i **Maksa von Pettenkofer.**

Ceny detaliczne:

3 tal. 25 sgr.	1 tal. 28 sgr.	1 tal.	16 sgr.
¹/₁ ang. garnka funt.	¹/₂ ang. garnka funt.	¹/₄ ang. garnka funt.	¹/₈ ang. garnka funt.

Skład hurtowy u **korespondentów** Stowarzyszenia pp. J. C. F. Schwartze, Berlin, 112 Leipziger Str.; Schultz & Lübcke, Szczecin; Bern. Jos. Grund, Wrocław. (5984).

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.